Nr. 112 | We Lwowie Piątek dnia 18. Maja 1894. | Rok XXXIV.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera). Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł, kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZ. NAR., wychodzącą co piątku zeszytami, za dopłatą miesięczną 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.

Numer kosztuje 6 centów.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach

dla Lwowa o godzinie 2 w południe — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

BIURA REDAKCYI: Ul. Karola Ludwika l. 3. Otwarte od godziny 8 do 12. w południe. BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Karola Ludwika l. 3. Otwarte od 9 rano do 7 wieczorem.

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie. Administracya *Gaz. Nar.*, ul. Karola Ludwika l. 3. w Paryżu: C. Adam (Cilcorowski), 38 rue de Varenne Paris, — we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstaette 2. A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6-8. H. Schalek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19, — w Hamburgu: A. Steiner. — w Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C — w Warszawie: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 25 ct. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. „Prywatna korespondencya“ 3 ct. od wyrazu. Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

Zjazd polskich pedagogów.

Lwów d. 17. maja.

W programie licznych zjazdów, jakie mają odbyć się w tym roku we Lwowie podczas wystawy krajowej, zajmie niewątpliwie jedno z najpoważniejszych miejsc zjazd polskich pedagogów, w tych dniach zapowiedziany już oficyalnem ogłoszeniem.

W urządzeniu wychowania młodych pokoleń spoczywa przyszłość każdego społeczeństwa, każdego narodu. Jest to pewnik tak zdaje się oczywisty, tak naturalny — tak jasny i prosty, że zaprzeczenie jakiekolwiek na tym punkcie jest wręcz niemożliwem. To też od pierwszej chwili ery konstytucyjnej, gdy tylko ustawodawstwu krajowemu przyznany został pewien wpływ na sprawy wychowania, cała patryotyczna i oświecona ludność kraju z sejmem na czele zajmowała się tym przedmiotem zawsze jak najgorliwiej, uznając w całej pełni pierwszorzędną jego doniosłość dla rozwoju sił organicznych narodu. Wszyscy to wiemy i wierzymy w to, iż moralne i intelektualne odrodzenie narodu, ciężko doświadczanego eksterminacyjnemi wysiłkami wrogów, może być dokonanem tylko przez oświatę, przez szkołę. Skoro więc w dzielnicy naszej uzyskaliśmy wpływ na szkołę, uznał sejm, iż pierwszym i najważniejszym obowiązkiem naszej polityki narodowej było nadać przedewszystkiem wychowaniu publicznemu charakter narodowy, zorganizować je tak, ażeby stanęło na wyżynie nowoczesnych wymagań, ale zarazem także, ażeby zachowało cechę swojską, odpowiadającą duchowym właściwościom, usposobieniom i uczuciom naszej społeczności, jej tradycyom i obyczajom, wyrobionym dziesięciowiekowem życiem samodzielnem, pracowitą i krwawą służbą dla cywilizacyi.

Niezadługo upłyną już trzy dziesiątki lat pracy sejmu i całego zastępu światłych pedagogów nad reformą nielitościwie przez biurokracyę niemiecką skoszlawionego szkolnictwa naszego.

Wiele już zrobiono na tem polu. I zaprawdę — gdy będą nas sądziły przyszłe pokolenia, może nie zechcą nam uczynić zarzutu, jakobyśmy obowiązków naszych w tym względzie zaniedbali. Co było możliwem uczynić w granicach władzy ustawodawczej sejmu — to sejm uczynił, a społeczeństwo całe chętnie i ofiarnie poparło jego usiłowania, zmierzające do podniesienia i rozwoju szkolnictwa, do udoskonalenia całego ustroju wychowania publicznego.

Jeżeli jednak ze spokojnem sumieniem spoglądać możemy na dokonane dotychczas usiłowania w kierunku poprawy organizacyi wychowania publicznego, i za ten właśnie dział wystawy krajowej z pewnością nie będziemy potrzebowali wstydzić się przed obcymi — to jednak zaprzeczyć się nie da, iż ciągle jeszcze znajdujemy się w tym względzie w okresie przechodowym. Jeszcześmy ideałów wychowania narodowego, przekazanych nam tradycyą nieśmiertelnej pamięci komisyi edukacyjnej Sejmu czteroletniego nie zdołali całkowicie wcielić w nasz system wychowania publicznego — jeszcze nie potrafiliśmy usunąć z niego zupełnie przez niemiecką biurokracyę i niemiecki formalizm wszczepionych naleciałości.

Nadto zaś wciskają się ustawicznie z biegiem czasu nowe idee, które wymagają przetrawienia i wypróbowania praktycznego.

Rozszerzający się niesłychanie i pogłębiający ustawicznie zakres wiedzy we wszystkich działach nauk wyradza tysiączne zagadnienia w praktycznem urządzeniu szkół. A więc ustrój nauki elementarnej, nauka uzupełniająca dla tych mas młodzieży, dla której wychowanie szkolne ograniczać się musi tylko do szkoły ludowej; młody a tak rozległą przyszłość mający przed sobą dział szkolnictwa zawodowego: rolniczego, przemysłowego itd., unifikacya nauki średniego stopnia (w gimnazyach i szkołach realnych) kwestya wychowania fizycznego itd. itd., oto olbrzymie dziedziny, które wymagają umiejętnego i ze znajomością rzeczy przeprowadzonego rozjaśnienia.

Z tego też powodu każdy, komu przyszłość narodu obojętną nie jest, musi z gorącem zainteresowaniem się oczekiwać zapowiedzianego na ten rok we Lwowie kongresu pedagogów polskich. Zjazd ten będzie stanowił jeden z najbardziej interesujących momentów podczas wystawy.

Z Wielkopolski.

Z Poznania piszą do *Czasu*: Koło sejmowe wraca na arenę, żeby przewalczyć sprawę Izb rolniczych, która dziś przybrała charakter sprawy antypolskiej. Wiadomo już, że w drugiem czytaniu sejm odrzucił antypolskie poprawki, ale teraz Bund agraryuszów w połączeniu z wszystkiemi odcieniami niemieckiego szowinizmu porusza niebo i ziemię, żeby w trzeciem czytaniu pokazać Polakom dowodnie, że nie mogą liczyć na stanowisko równouprawnienia. Być jednak może, że agitacya anty-polska w sprawie tego prawa przyczyni się do odrzucenia całej ustawy, coby dla nas wcale było pożądanem, bo wyszlibyśmy z honorem na pewno. Byłoby gorzej, gdyby większość polska, której się w Izbach obawiają, okazała się później nie tak groźną, jak sobie panowie szowiniści przedstawiają.

Zanosi się też na stworzenie nowego probierza stosunków polsko-niemieckich w społeczeństwie utrakwistycznem. Tutejsze Towarzystwo politechniczne niemieckie projektuje w roku przyszłym odbyć wystawę przemysłowo-rolniczą. Zapraszają do niej Polaków i przyrzekają zupełne równouprawnienie. Pytanie jednak, czy agrarne koła niemieckiego Bundu zechcą się zgodzić na ten preliminarz równouprawnienia a nasze Towarzystwa rolnicze pod innym warunkiem do wystawy nie przystąpią. Niemiecka opozycya już się dziś głośno odzywa z Bydgoszczy, głównej stolicy antypolskiego szowinizmu. A ponieważ poznańską wystawę wziął pod opiekę sam naczelny prezes, nie mają w Bydgoszczy odwagi wystąpić z argumentami politycznemi, ale za to występują z kontrprojektem urządzenia wystawy drugiej w Bydgoszczy.

U nas tymczasem ogół zajęty jest urządzeniem bliskiego już wiecu katolickiego, który się odbędzie w dniach 4—6 czerwca. Niektórzy tylko silą się na pomysły i intryżki, któreby choć w części zdołały sparaliżować powodzenie tego dzieła. Jawnie takie zakusy nie występują, ale już rzemiennym dyszlem wędrują po kraju. Nic jednak nie wskórają. Jeżeli w r. 1891 wiec się udał w Toruniu, to daleko świetniej się zapowiada w Poznaniu.

Okrzyczana przez szowinistów naszych fakultatywna nauka języka polskiego już w bardzo wielu miejscowościach urządzona, a mianowicie w wielu takich miejscach, w których prywatna nauka wedle reskryptu Zedlitza wcale nie istniała. Korzyść z tej zmiany jest wielka.

W prasie niemieckiej prowadzi się ciągle żwawa tyralierka przeciwko przepisom, wedle których rekruci polscy pozostawać mają w kraju. Niektóre posterunki tej tyralierki docierają nawet do osoby monarszej, którą się zastawiać zwykli ministrowie, ilekroć im szowinizm niemiecki zarzuca zbytnią a niebezpieczną dla niemczyzny względność dla Polaków. Ustępstwo owo jest rzetelną i wielką zdobyczą polityki ugodowej, czego naturalnie nasi szowiniści widzieć nie chcą. Wszystko to dla nich nic, co dotąd osiągnięto.

Ekonomiczne stosunki Rosyi w świetle urzędowem.

Z polecenia rosyjskiego ministra skarbu wypracował dyrektor w ministerstwie skarbu Kowalewski przy pomocy całego sztabu urzędników, obszerne i wyczerpujące studyum o ekonomicznych stosunkach Rosyi ze szczególnem uwzględnieniem przemysłu, handlu i rzemiosł. Studyum to zawiera bardzo ciekawe daty.

O historyi przemysłu i handlu w Rosyi mówić można dopiero w ostatnich dwóch stuleciach. Przemysł i handel bowiem począł się rozwijać w caracie dopiero przy końcu XVII. wieku, gdy całe państwo zostało zjednoczone a władza carska utrwalona. Rozwojowi ich jednak stał na przeszkodzie ustrój państwowy, a mianowicie instytucya gmin włościańskich, tak że dopiero w ostatnich czasach Rosya wykazuje stały rozwój swej przemysłowej i handlowej działalności. W r. 1878 obliczono wartość rocznej produkcyi nieopodatkowanych rzemiosł na 588 mil. rubli, opodatkowanych rzemiosł na 197 mil. rubli, wreszcie produkcyi kopalń i hut na 120 mil. rubli, a już w r. 1890 obliczono tę wartość produkcyi nieopodatkowanych rzemiosł na 1064 mil. rubli, opodatkowanych rzemiosł na 403 mil. rubli, a wartość produkcyj kopalnianych i hutniczych na 189 mil. rubli. W ciągu więc lat dwunastu wzmogła się wartość produkcyi rzemiosł nieopodatkowanych o 476 mil. rubli, opodatkowanych o 206 mil. rubli, a wartość produkcyi kopalnianej i hutniczej o 69 mil. rubli. Ogólna wartość produkcyj z 905 mil. rubli podskoczyła na 1656 mil. rubli, czyli o 83 prc. Następnie p. Kowalewski w całym szeregu rozdziałów omawia poszczególne gałęzie przemysłu, a potem podaje daty komercyalnych przedsiębiorstw, do których wlicza banki i państwowe i publiczne instytucye. Obrót tychże wynosić miał w r. 1890 sumę 9455 mil. rubli.

Przechodząc do rolnictwa i leśnictwa kreśli Kowalewski najpierw charakterystykę Rosyi europejskiej, omawia klimat, ludność włościańską, systemy rolne, chów bydła, maszyny rolnicze, przemysł wiejski, kredyt rolników, leśnictwo itd. Powtórzymy za nim najważniejsze ogólne daty. W r. 1890 liczył carat ogółem 108,787 235 mieszkańców, z których 13,947.815 czyli 12·9% przypadało na ludność miejską, a 94,839 410 czyli 87·1% na ludność wiejską. (W Niemczech np. stosunek ludności miejskiej do wiejskiej ma się jak 42·8% : 57·2%). Własność ziemi w Rosyi europejskiej z wyjątkiem Królestwa polskiego i Finlandyi, rozdzieloną była w tym roku następująco: gminy włościańskie posiadały 354,666 222 akrów, państwo akrów 406,061.815, korona 19 890 688 akrów, prywatne jednostki 252,100.145 akrów, wreszcie klasztory, cerkwie i miasta 23,165 508 akrów. Największym więc właścicielem jest państwo, ale połowa całej reszty ziemi należy do gmin włościańskich, a prywatne jednostki nie mają nawet czwartej części wszystkiej ziemi. Grunta gmin włościańskich rozdzielone są pomiędzy 11 milionów rodzin, tak że na każdą z nich przypada przeciętnie 30 akrów.

W r. 1890 było 175 mil. akrów uprawionych zbożem, roślinami strączkowemi i kartoflami. Z tej uprawionej ziemi 126 mil. akrów było własnością gmin wiejskich, a 49 mil. akrów prywatnych właścicieli. Przeciętny zbiór obliczony jest następująco: 669,605.404 buszli żyta, 223,044.060 b. pszenicy, 530,524 036 b. owsa, 134,383.100 buszli jęczmienia, 17,807 844 b. kukurudzy, 66,844 976 b. innych produktów. Godnym zaznaczenia jest ciągły wzrost wywozu zboża z Rosyi. W latach 1866 do 1870 wywożono z Rosyi zboża przeciętnie rocznie 127 mil. pudów; w latach zaś 1886 do 1890 wywożono rocznie 412 mil. pudów, to znaczy, że w ciągu 20 lat wywóz wzmógł się o 222 prc.

Stan bydła w całym caracie przedstawia się następująco: 25,935.000 sztuk koni (22·9 na 100 mieszkańców) 32,884.000 sztuk bydła rogatego (30·6 na 100 mieszkańców) 63,602.000 sztuk owiec (52·9 na 100 mieszkańców), 11,464.000 sztuk świń (11·8 na 100 mieszkańców), 429.000 wielbłądów, 1,672,000 kóz, 530.000 reniferów itd.

Z tych niewielu dat dokładnie widać, jak bardzo w Rosyi gospodarstwo rolne przewyższa przemysł, którego dotychczas zresztą pod żadnym względem nie można nazwać zadowalającym. Z drugiej zaś strony hyperprodukcya zboża w Rosyi zmusza ją do szukania dla niego zbytu w krajach innych, a równocześnie poucza kraje te, jakie wobec Rosyi stanowisko zająć im wypada.

KORESPONDENCYE

Paryż d. 15. maja.

(Jenerał Ferron. — Oświadczenie w sprawie Hertza. — Wyrok w sprawie Oberndorfera. — Zgromadzenie antisemickie).

Śmierć komendanta dywizyi jenerała Ferrona, jeneralnego inspektora armii, pozbawiła Francyę jednego z najzdolniejszych dowódzców, kto wie nawet, czy nie przyszłego naczelnego wodza. Ferron, który od dłuższego czasu należał do głównej Rady wojennej, opuścił dopiero w jesieni minionego roku komendę ośmnastego korpusu armii w Bordeaux. Do okręgu inspekcyjnego zmarłego należały w szczególności: korpusy armii czternasty i piętnasty (Lyon i Marsylia), na wypadek zaś wojny z Włochami Ferron dowodzić miał armią alpejską. Głównem pragnieniem Ferrona było pogodzenie taktycznych przepisów z obecnem działaniem broni palnej, skutkiem czego zarzucono nieboszczykowi zbyt daleko sięgającą dowolność w zmianie istniejącego regulaminu. Zawodowe wykształcenie odebrał Ferron jako inżynier, lecz wiedzy tej w miarę awansu na wyższe stopnie nie zdołał nigdy zużytkować praktycznie. Jak wiadomo, zamianowany w lecie 1887 następcą Boulangera na stanowisku ministra wojny, objął w spadku po nim trudne zadanie przeprowadzenia „Loi organique“ swego poprzednika. Ustawa ta już częściowo była przedmiotem obrad, Ferron tedy wpadł na szczęśliwy pomysł przeprowadzenia części organizacyjnej takowej w praktyczne zastosowanie w drodze ustaw częściowych, nie bez pewnych zmian w pierwiastkowym projekcie ustawniczym. Celem wzmocnienia siły działania kompanii piechoty, usunął on czwarte bataliony i kompanie zapasowe w piechocie, względnie przy strzelcach, by w ten sposób uzyskaną nadwyżkę w ludziach obrócić na podniesienie stanu kompanij. W miejsce projektowanych przez Boulangera trzydziestu pułków strzeleckich, stworzył on ośmnaście pułków piechoty. Zatrzymał jednak bataliony strzeleckie. Zasługą Ferrona jest myśl pomnożenia pułków jazdy, lecz wobec braku dostatecznej ilości koni, rzeczony projekt nie został jeszcze w zupełności urzeczywistniony. Myśl jego oddania służby przy mostach korpusowi inżynierskiemu nie doczekała się zrealizowania, gdyż z końcem 1887 Ferron wobec zmiany gabinetu złożył swą tekę, by objąć dowództwo dywizyi piechoty. Na czas jego urzędowania w ministerstwie przypada próba mobilizacyjna siedmnastego korpusu armii pod Tuluzą.

Ferron ujrzał światło dzienne w dniu 19. września 1830 roku w Pré-Saint-Evroult, w departamencie Eure et Loire. Jako porucznik brał udział w wyprawie krymskiej i przy szturmie Malakowa zdobył sobie krzyż legii honorowej. Podczas wojny 1870 roku był dyrektorem inżynieryi w Nowej Kaledonii i wskutek tego nie miał udziału w wypadkach ówczesnej walki. W roku 1873 zajętym był przy zakładaniu warownego obozu pod Paryżem; w latach 1874—1878 budował fort Epinal. Następnie zajmował stanowisko szefa sztabu dziewiątego korpusu armii w Tours, w r. 1885 był zastępcą szefa jeneralnego sztabu w ministerstwie wojny pod Campenonem, Billotem i Thibaudinem, dyrektorem inżynieryi pod Levalem i szefem sztabu jeneralnego w drugiem gabinecie Campenona. Jako profesor był Ferron znakomitością. Ustalonej sławy zażywały jego wykłady w szkołach wojskowych i w korpusie oficerskim. Stanowisko opróżnione przez śmierć Ferrona, zajął szef sztabu jeneralnego, jenerał dywizyi Boisdeffre.

Wielką sensacyę w kołach giełdowych wywołało oświadczenie ministra sprawiedliwości, który na postawioną w Izbie interpelacyę Haberta oznajmił w dniu 10. b. m., iż wniosek o wydanie Herza istnieje nadal w swej mocy. W razie, gdyby Anglia zbytnio zwlóczyła z odpowiedzią, Herz dla zapobieżenia przedawnieniu będzie ścigany zaocznie. Izba pięciu głosami przeciw 528 przyjęła porządek dzienny, przyjmujący do wiadomości zastosowanie bezwzględne prawa wobec Herza.

Wyrokiem sądu cywilnego skazany został Oberndörfer na wypłacenie likwidatorowi Panamy kwoty 3,653.000 fr., którą pobrał pod pozorem uczestnictwa w gwarancyi syndykatu.

Od spraw giełdowych powróćmy do Izby. Bezpośrednio po zniesieniu nietykalności poselskiej co do osoby deputowanego Toussainta, wydali posłowie socyalistyczni manifest, zwołujący wielkie zgromadzenia protestujące w Paryżu i w innych miastach fabrycznych. Podobnież manifest wydali radykalni socyaliści, którzy uchwałę, dotyczącą Toussainta uważają jako krok uległości wobec reakcyi i samowoli ministeryalnej, wobec czego energiczna akcya wszystkich prawdziwych republikanów i demokratów staje się nieodzowną.

W tym celu należy wejść z wyborcami w bezpośrednie i bliskie stosunki i za pomocą konferencyi rozwinąć propagandę w rozmaitych częściach kraju dla ostrzeżenia ogółu o niebezpieczeństwie obecnej sytuacyi. Ostrzeżenie tego rodzaju byłoby zresztą zupełnie zbędne, gdyż opinia publiczna w kraju oświadczyła się dość wyraźnie przeciw zasadom rządu Kazimierza Periera i wyraźnie zaznaczyła swe niezadowolenie. Swoją drogą, nawet pisma umiarkowane wyrażają zdziwienie, że prezydent gabinetu wbrew orzeczeniu komisyi, wydelegowanej w tej sprawie domagał się wydania Toussainta, oraz że większość bez dyskusyi przychyliła się do żądań ministeryalnych.

W ubiegły czwartek zwołał Drumont w dzielnicy łacińskiej zgromadzenie, w którem uczestniczyło około ośmset osób. Drumont występował na-

---

Kościuszko nad Sekwaną.

(1798—1815).

I.

(Przyjazd Kościuszki do Francyi. — Zwrot daru carskiego. — Przyjęcie Kościuszki w Paryżu. — Kolonia polska. — Znakomici cudzoziemcy. — Kościuszko i pani Stael. — Zaszczytne propozycye. — Deputacya legionów).

W dniu 28. czerwca 1798 r. przybył Kościuszko do Bajonny na statku francuskim. Bohatera, powracającego wprost z Ameryki, witały władze z honorami wojskowymi, należnymi marszałkom Francyi. W Paryżu zamieszkał Kościuszko w domu swego dawnego ajenta Barsa, a jedną z pierwszych jego czynności po powrocie z podróży było odesłanie carowi Pawłowi daru pieniężnego za pośrednictwem domu bankowego Thomson Bonard et Comp. w Londynie. Do pieniędzy dołączył list noszący datę 4. sierpnia t. r. następującej treści: „Najjaśniejszy Panie! Korzystam z pierwszych chwil wolności, której używam pod warownemi prawami największego i najwspanialszego narodu, abym Ci odesłał upominek, do którego przyjęcia mię pozór dobroci Twojej i drapieżne postępowanie Twoich ministrów przymusiły. Jeżelim się do tego skłonił Najjaśniejszy Panie, przypisuj to tylko sile przywiązania mego do współziomków, towarzyszy moich w nieszczęściu, której się oprzeć nie mogłem i nadziei służenia może jeszcze ojczyźnie mojej. Tak jest, powtarzam Ci Najjaśniejszy Panie i miło mi jest oświadczyć Ci to; serce Twoje zdało mi się wzruszone, nieszczęśliwem mojem położeniem, ale ministrowie Twoi i ich służalce nie postąpili ze mną stosownie do Twoich życzeń. Jakoż, gdyby śmieli przypisywać dobrowolnemu memu postanowieniu krok, który mnie przymusili uczynić, odkryłbym przed Tobą i przed wszystkimi ludźmi, umiejącymi cenić honor, ich gwałty i ich przewrotność, i na nich samych Najjaśniejszy Panie musiałbyś poszukać ogłoszenia ich zbrodni. Przyjm Najjaśniejszy Panie oświadczenie mojego uszanowania“. Jak z treści tego pisma, w którego redakcyi pomocnym był podobno Kościuszce Reveillière le Pau, jeden z członków dyrektoryatu, domyśleć się nie trudno, do daru i do uwolnienia, zaofiarowanego wspaniałomyślnie przez cara, nie omieszkał rząd rosyjski dodać warunku niesłużenia nigdy przeciw Rosyi i wymusić takowego na schorzałym więźniu. O ile działo się to za wiedzą i wolą cara Pawła — dociec dziś trudno. To jednak rzecz pewna, iż list ten obraził go srodze i spowodował ów sławny ukaz ścigania i pojmania Kościuszki jako zdrajcy. Wówczas to rozeszła się w kraju wieść o powrocie Naczelnika na Litwę. W Borunach znalazł się przypadkowo wieśniak, podobny z twarzy do Kościuszki. Porwano go i odstawiono do Petersburga, gdzie ostatecznie przekonano się, że schwytany nie jest Kościuszką. Wieśniak ten zmarł w roku 1810 w Borunach i do zgonu zwano go Kościuszką..... Pieniędzy odesłanych car Paweł nie przyjął i za pośrednictwem Razumowskiego odesłał bankierowi londyńskiemu cały kapitał złożony z 18.000 rubli i 3.000 dukatów. Rachunek z tych pieniędzy otrzymał Kościuszko niespodzianie dopiero w roku 1814, właśnie podczas układów z carem Aleksandrem.

W Paryżu władze i osobistości prywatne prześcigały się wzajemnie w sposobie uczczenia polskiego wodza. Na bankiecie urządzonym w dniu piętnastego lipca 1798 roku z powodu zajęcia Malty przez wojska francuskie, zawołał Bonville, wskazując na obecnego Kościuszkę: Wolność odzyskała swego obrońcę, gdy Kościuszko powrócił do Europy! Odpowiadając mu jenerał, dodał, że szczęśliwy w obronie wolności Stanów Zjednoczonych, nie był nim w własnej ojczyźnie, na której wspomnienie łza ukazała się w jego oku. I całe zgromadzenie, gdyby jedną natchnione myślą, zawołało z zapałem: Cześć łzom Kościuszki! W miesiąc później, (dnia 13. sierpnia t. r.), Kościuszko przybył na posiedzenie Rady Pięciuset. Ujrzawszy go przewodniczący, wyrzekł: Niewola Polski nie będzie długą, ponieważ jej obrońca jest znowu w Europie...

Nad Sekwaną zastał też Kościuszko liczne grono patryotów polskich, rozbitków z ostatniej rewolucyi, kupiących się około Barsa. Grono to już w roku poprzednim, dowiedziawszy się, iż Kościuszko uwolniony z więzienia, przebywa w Hamburgu, wystosowało do niego w kwietniu list z życzeniami z powodu odzyskania wolności. Wyrażano przytem nadzieję oglądania go we Francyi, gdzie spodziewano się jego przybycia dla poratowania zdrowia. List ten podpisało około czterdzieści osób z Barsem i z Michałem Ogińskim na czele. Można więc sobie wyobrazić z jaką radością powitała kolonia polska ukochanego Naczelnika w swem gronie. Był tu i Józef Wielohorski, Józef Wybicki i tyle zasłużony w sprawie ostatniego powstania Karol Prozor, Zajączek, brat jenerała, Czapscy, Mikołaj Sapieha, Dmochowski i Szaniawski, Sokolnicki, oraz świeżo przybyły z niewoli Fiszer. Wśród tej garstki niebrakło naturalnym rzeczy porządkiem swarów i sporów. Wszyscy bez wątpienia ożywieni byli najszczerszem uczuciem miłości ojczyzny, ale różnili się w pojęciach i w wyborze środków, wiodących do oswobodzenia narodu. Nie brakło i takich, którzy łudzili się nadzieją, że Francya ruszy zaraz z całą swoją siłą przeciw mocarstwom rozbiorowym. — „Był to rodzaj zawrotu głowy przy najlepszem sercu“ — jak to słusznie zauważył Józef Wybicki, który przybywszy już w roku 1795 do Paryża, nawiązał stosunki z członkami dyrektoryatu i zachęcony przez nich podawał od czasu do czasu noty w sprawie polskiej. Jego to pióra był list rzekomo Kościuszki, pisany z więzienia do dyrektoryatu. Wybicki porozumiewał się z Wielohorskim, Prozorem i Barsem, podczas gdy drugie, skrajne stronnictwo wychodźców grupowało się koło Mniewskiego i księdza Dmochowskiego. Kasztelan Mniewski, dzielny partyzant w powstaniu wielkopolskiem, osobistym był nieprzyjacielem Dąbrowskiego i przychylnego mu Wybickiego, zwąc ich Niemcami, zaś Dmochowski, wychowanek szkoły Kołłątajowskiej, nie poprzestawał na ustnej polemice, lecz drukował krytyki publikacyi Wybickiego. Rozdwojenie między polską kolonią doszło wreszcie do tego stopnia, że ksiądz Dmochowski postanowił udać się do dyrektoryatu i odrębne w sprawie narodowej złożyć oświadczenie. Mniewski wydał huczny obiad dla deputowanych, którzy zalecili, by Dmochowski w dniu przez nich oznaczonym pojawił się u kratek, w celu wygłoszenia mowy. Posłuchanie to wszakże zakończyło się wielkiem skompromitowaniem Polaków, gdyż mowcy, który przybył w licznej asystencyi, nie dopuszczono wcale do głosu...

Zawiązanie legionów, których stworzenie było wspólną zasługą Barsa, Wybickiego i Dąbrowskiego, uśmierzyło nieco gorętsze żywioły wśród wychodźców, dając patryotom pożądaną sposobność do służenia sprawie ojczystej z bronią w ręku. Jednakowoż drobne nieporozumienia powtarzały się w tem gronie i po przybyciu Kościuszki do Paryża. Był to zresztą objaw dość zwyczajny wśród ludzi, wytrąconych z zwykłych kolei życia, zmuszonych do bezczynności, którą nie każdy umiał zastąpić pracą umysłową. Niemniej z uwielbieniem przyjęło Kościuszkę towarzystwo paryskie. Wszystkie niemal znakomitości ubiegały się o jego przyjaźń. Słynny parlamentarzysta Fox, zwany Demostenesem Anglii, w ścisłych z Kościuszką pozostawał stosunkach, poznawszy go w salonach pani Recamier, u której bywał Kościuszko, równie jak u pani de Cabarrus. W jej domu zapoznał się nasz bohater z słynnym żeglarzem Bougainville, z oryentalistami Langlès i de Sacy. Volney, autor „Ruin“ zaliczał się również do rzędu osób, z któremi Kościuszko chętnie rozmawiał. Z dyplomatów najczęściej zbliżał się do Lucchesiniego i posła Stanów Zjednoczonych Livingstona, zaś jenerała Moreau cenił wyżej niż Bonapartego. Najulubieńszymi wszakże Kościuszce z cudzoziemców byli markiz Lafayette, którego poznał w Ameryce, oraz powszechnie szanowany jenerał Fitz Patryk. Wówczas to zapoznał się bliżej Kościuszko z Piotrem Józefem Zeltnerem reprezentantem Szwajcaryi u paryskiego rządu. Mąż ten zarówno charakterem jak wykształceniem niezwykłem zdołał pozyskać przyjaźń Kościuszki, do której utrwalenia przyczyniła się osobistość żony Zeltnera, kobiety wyposażonej niepospolitemi zaletami serca i umysłu. Oprócz Zeltnerów, bywał Kościuszko najczęściej w domu jenerałowej Fiszerowej, u której w późniejszych latach swego pobytu w Paryżu zostawał na wieczornej herbacie. Tam też cisnęli się wszyscy, pragnący poznać osobiście Kościuszkę, który lubo był wielkim wielbicielem płci pięknej, jednakowoż stanowczą czuł odrazę do pań, popisujących się swą erudycyą. Z tego też powodu zagadnięty pewnego razu przez jenerałową, iż pewna znakomita dama chce go bliżej poznać, odpowiedział Kościuszko w te słowa:

— Całem sercem, byle tylko nie była z liczby bardzo uczonych kobiet, albowiem przyznam się pani, iż nie-

miętnie przeciw Rotszyldom. Zgromadzenie potępiło izby, popierające ministra spraw wewnętrznych Raynala. Okrzyki przed redakcyą *Libre Parole*, wymierzone przeciw żydom, spowodowały aresztowanie głównych demonstrantów.

KRONIKA.

Lwów dnia 17 maja.

Zapiski osobiste. Michał Pukubrankowicz, nadworny kwatermistrz, przybył do Lwowa, aby przygotować apartamenty dla arcyksięcia Karola Ludwika i rozlokować służbę dworską.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował koncepistę Zdzisława Kajetana Gaszyńskiego, adjunktem konceptowym Wydziału krajowego.

Arcyksiążę Karol Ludwik przybędzie dnia 4. czerwca do Lwowa, aby w imieniu cesarza, jako protektora powszechnej wystawy krajowej otworzyć wystawę. Arcyksiążę miał pierwotnie otworzyć wystawę w dniu 31. maja; w skutek jednak godów weselnych w rodzinie cesarskiej, przypadających właśnie na koniec b. m., nastąpiło opóźnienie w przyjeździe arcyksięcia do Lwowa. Arcyksiążę przybędzie zatem do naszego miasta w d. 4. czerwca b. r. popołudniowym pociągiem kuryerskim i zamieszka w pałacu namiestnikowskim. Uroczyste otwarcie wystawy przez arcyksięcia nastąpi w dniu 5. czerwca o godzinie 11 rano. Według dotychczasowych dyspozycyj, zabawi arcyksiążę w mieście naszem przez 5, 6 i 7 czerwca, a odjeżdża ze Lwowa w dniu 8. czerwca kuryerskim pociągiem popołudniowym. Arcyksięciu w podróży do Lwowa towarzyszyć będą: wielki ochmistrz dworu Władysław hr. Pajacsevich, oraz oficer przyboczny August br. Salm-Reifferscheidt. W czasie pobytu arcyksięcia we Lwowie dane będą obiady dworskie, a arcyksiążę zapowiedział także przybycie swe na wieczór do marszałka krajowego ks. Eustachego Sanguszki i do prezesa wystawy krajowej księcia Adama Sapiehy.

Obrzęd chrztu córki arcyksięcia Leopolda Salvatora i jego małżonki arcyksiężny Blanki odbył się wczoraj — jak to już po krótce donosiliśmy — w kościele archikatedralnym we Lwowie o godz. 11 przedpołudniem. Katedra była przepełniona publicznością, a prezbiteryum zajęli reprezentanci władz, generalicya oraz osoby, zaproszone kartami wstępu. O oznaczonej godzinie przybyli członkowie rodziny arcyksiążęcej. W przedsionku przyjął ich ks. arcybiskup Morawski i następnie wprowadził w asystencyi duchowieństwa rodziców chrzestnych: księżniczkę Alicyę Bourbon, zastępującą matkę chrzestną wielką księżnę Toskany Maryę Antoninę, i arcyksięcia Rajnera. Księżniczka Bourbon wniosła na bogato haftowanej poduszce nowonarodzoną arcyksiężniczkę. Przy niej postępowała hrabina Walous, z orszaku księżniczki Alicyi. Obok rodziców chrzestnych zajął miejsce arcyksiążę Leopold Salvator, dalej dama dworu hrabina Lasuen z maleńką arcyksiężniczką Maryą Immaculatą i najstarszą córeczką arcyksięcia Leopolda Salvatora, arcyksiężniczką Maryą Dolores, ochmistrz dworu arcyksięcia Rajnera, pułkownik Maksymilian hr. Orsini-Rosenberg, ochmistrz dworu arcyksięcia Leopolda Salvatora, pułkownik br. Lazarini i rotmistrz Napoleon Krahl. Damy dworu zajęły miejsca w stalach, poczem ks. arcybiskup Morawski, w asystencyi członków kapituły metrop. lwowsk., oraz licznego kleru, a w obecności ks. metropolity Sembratowicza i arcybiskupa Issakowicza, dopełnił aktu chrztu św. Nowonarodzona arcyksiężniczka otrzymała na chrzcie św. imiona: Małgorzata Rainerya Marya Antonina Blanka Leopoldyna Beatrycza Anna Józefa Rafaela Michalina Stanisława Ignacya Alicya i Cecylia.

Półtoramilionowy dodatek dla urzędników państwowych ma być w rb. rozdzielony najdalej z końcem lipca. Urzędnicy, którzy świeżo awansowali, którzy posiadają majątek prywatny i wszyscy bezżenni urzędnicy dziewiątej rangi nie otrzymają dadatku drożyźnianego. Wszyscy słudzy urzędów i dymniści, pobierający mniej aniżeli 3 zł. dziennie dostać mają po 30 do 40 zł.

Poczta i telegraf na wystawie. Od dziś wszedł w życie na czas trwania wystawy krajowej eraryalny urząd pocztowy i telegraficzny wraz z publiczną stacyą telefonu. Urząd ten tudzież stacya będzie całkowicie pocztowa, służbą oddawczą, jakoteż doręczaniem wszelkich gatunków przesyłek pocztowych w obrębie placu wystawy, tudzież przyjmowaniem i doręczaniem telegramów. Nadto będzie funkcye pocztowej kasy oszczędności. Gazet prenumerowanych z reguły nie doręcza się przez listonosza, lecz strony po takowe zgłaszać się winny w urzędzie pocztowym; na wyraźne życzenie i za złożeniem miesięcznej należytości z góry (pół centa od egzemplarza) mogą jednak także być gazety doręczane [illegible] „Lwów — plac wystawy.“

W sprawie umundurowania uczniów średnich szkół galicyjskich wydała Rada szkolna krajowa następujące rozporządzenie:

Na mocy najwyższego postanowienia z d. 6 stycznia 1894 i reskryptu JE. pana ministra wyznań i oświecenia z d. 16 stycznia 1894 l. 450 rozporządza c. k. Rada szkolna krajowa co następuje:

1) Zaprowadza się jednakowe ubranie (mundurki) dla młodzieży szkół średnich galicyjskich podług załączonych szczegółowych przepisów.

2) Począwszy od r. szkolnego 1896/97 nie wolno będzie uczniom szkół średnich nosić w szkole i po za szkołą innego ubrania, jak tylko przepisane.

3) W czasie przejściowym (aż do 1 września) mogą uczniowie szkół średnich nosić jeszcze ubranie zwykłe; nie wolno im jednak jakiejkolwiek części mundurka nosić razem z ubraniem zwykłem.

Przepisy szczegółowe co do zaprowadzenia jednakowego ubrania (mundurków) opiewają:

1) Przepisane jednakowe ubranie (mundurek) uczniów szkół średnich galicyjskich (gimnazyów i szkół realnych) składać się ma z następujących części: a) Bluza z sukna granatowego, ze stojącym kołnierzem i dwiema kieszeniami na piersiach, b) Spodnie zwykłego kroju z ciemno-szarego sukna z wystającym szwem, c) Płaszcz z ciemno-szarego sukna z granatowemi naszywkami na kołnierzu, spięciem z tyłu i czarnemi rogowemi guzikami w dwóch rzędach po sześć, d) Czapka z granatowego sukna z prostym daszkiem, rzemykiem ze sprzączką i emblematem z białej blachy, oznaczającym kategoryę szkoły, a ewentualnie jej liczbę, a mianowicie: dla uczniów gimnazyalnych litera G, dla uczniów szkół realnych litera R.

2) W porze letniej mogą uczniowie zamiast bluzy, spodni i czapki z sukna, nosić bluzę, spodnie i czapkę tego samego kroju z szarego płótna; jednak bluza płócienna ma mieć na kołnierzu granatowe wyłogi sukienne (długości 5 cm.), a na rękawach 5 cm. od końca granatowe wypustki, zaś czapka w połowie wysokości granatową wypustkę do koła.

3) Na kołnierzu bluzy sukiennej lub na wyłogach bluzy płóciennej noszą uczniowie odznaki podług klasy, do której należą. Odznaką dla klas niższych w gimnazyach i szkołach realnych są paski (od jednego do czterech) srebrne, długości 3 cm., a szerokości 0·5 cm. Odznaką dla klas wyższych są takie same paski złote (w gimnazyach dla klasy V—VIII od jednego do czterech, w szkołach realnych dla klas od V—VII od jednego do trzech).

Gal. akc. Towarzystwo handlowe donosi nam, że aby mundury te mogły być dostarczane z materyału k r a j o w e g o, w gatunku doborowym i po cenie najniższej, zajęło się ono tą sprawą. Po zasięgnięciu informacyj u sfer kompetentnych, gal. akc. Towarzystwo handlowe podjęło się dostawy tych mundurów dla młodzieży szkolnej. Wzory tych mundurów umieszczone będą w oddziale Towarzystwa handlowego na wystawie krajowej, do każdego gimnazyum i do szkół realnych posłane będą okazy mundurów i dokładne cenniki, na liczne zaś zapytania już dziś udziela chętnie w tym przedmiocie gal. akc. Towarzystwo handlowe wyjaśnień.

Stypendya z fundacyi im. Adama Żebrowskiego po 210 zł. rocznie otrzymali Adam Scibor Rylski, Stanisław Peszyński i Zygmunt Zawadzki, słuchacze Wydziału prawniczego uniwersytetu lwowskiego.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Tłumaczu, z grupy gmin wiejskich, rozpisany został na dzień 25. czerwca.

Pożar. Dnia 2. bm. wybuchł pożar w lasach kameralnych w Putnie na Bukowinie i zniszczył 80 hektarów lasu.

Rozruch w Bohorodczanach. *Kur. lwow.* donosi: W poniedziałek 7 bm. zamierzał dziekan bohorodczański, ks. Cyryl Paczowski, wziąć część ikonostasu z cerkwi, pochodzącego, jak wiadomo, ze zburzonego przy końcu zeszłego wieku Skitu w Maniawie, by takowy wysłać na wystawę do Lwowa. Temu już dawniej przeciwni byli parafianie i tylko dwaj członkowie komitetu cerkiewnego, Andrzej Wołoszczuk i Iwan Siemianów, zgadzali się na to, by wysłać obrazy z cerkwi. Gdy jednak ks. Paczowski dnia 7 bm. wziął klucze od cerkwi i w nieobecności administratora, ks. Motiuka, chciał rozbierać ikonostas, mieszczanie uderzyli w dzwony w cerkwi i w kościele oo. Dominikanów. W jednej chwili zbiegła się wielka kupa mężczyzn, kobiet i dzieci i nie dopuścili rozbierać ikonostasu. W skutek tego zbiegowiska prowadzi się śledztwo karne w sądzie pow. w Bohorodczanach i parę osób aresztowano.

Pogrzeb ś. p. Jana Tarnowskiego odbył się wczoraj w Tarnobrzegu przy wielkim współudziale publiczności, która z całego kraju się zjechała, by oddać ostatnią przysługę tak bardzo zasłużonemu mężowi. Przed godz. 9 wyprowadził zwłoki śp. Jana Tarnowskiego z kaplicy zamkowej ks. biskup Solecki w obecności ks. kardynała Dunajewskiego. Trumnę złożono na marach przed przedsionkiem pałacu. Otoczyła ją rodzina, duchowieństwo, kilkuset uczestników żałobnych, oficyaliści i włościanie. Następnie zabrał głos marszałek ks. Sanguszko i przemówił następująco: „Jest zaszczytnym ale bolesnym obowiązkiem moim w imieniu kraju i naszego najwyższego autonomicznego urzędu, pożegnać i uczcić pamięć męża, który zaledwie temu tygodni parę, w pełni zdrowia był nam wszystkim przykładem w pełnieniu obowiązków obywatelskich, stał na czele towarzystwa rolniczego, a w sejmie przewodniczył najliczniejszej grupie posłów prowadząc unię konserwatywną, a który przed laty kilku kierował obradami Sejmu i stał na czele Wydziału krajowego. Na te najwyższe stanowiska obywatelskie co go wyniosło? Obok pięknej rodowej tradycyi, wyrobiony charakter, pewny jak opoka, czysty jak łza, wierny swym zasadom i wierzeniom, wierny przyjaźni, wierny swym obowiązkom, charakter, na który zawsze i wszędzie rachować można było. A zaznaczyć to warto, albowiem bezsprzecznie jest to objawem dodatnim w społeczeństwie, jeśli charaktery uszanować umie, jeśli je stawia na świeczniku, jeśli umie je wynaleźć nawet wtedy, kiedy się usuwają, a do takich należał Jan Tarnowski. Należał on do tej generacyi, którą może niedługo niełatwo już będzie zrozumieć, uznać jej zasługi, pojąć, co prześniła i jak strasznym bolem bolała. Młodzieniec wykołysany nadzieją, legendą naszej historyi, głosem naszych wielkich wieszczów, wpadł na progu życia w wir i zamęt burzy 63 roku. Zgubność tych wysileń narodu była dla trzeźwego umysłu jasna a walka nierówna, zabójcza dla słabszego, tem straszniej oddziaływała na tych właśnie, którzy tę trzeźwość umysłu wśród zapału innych i ogólnego zamieszania zachowali. Później znowu spadały jak krople tającego lodu na głowę potomka historycznego rodu, liczne naukowe publikacye, w których pod światłem historyi topniała legenda, a prawda historyczna przygniatała poczuciem własnej winy przodków, którzy choć zacni, zdolni do poświęceń i bohaterskich wysiłków, utrzymać bytu narodu nie potrafili. Te wszystkie wpływy wyrodzić musiały w umysłach szlachetnych, a trzeźwych, w sercach wrażliwych o tkance delikatnej, pewne zasklepienie w sobie a jakby drganie zrażonej mimozy i w tem szukać klucza dla odgadnienia niejednego szlachetnego typu tego pokolenia. Za to charakter się rozwijał szlachetny i silny, na pozór może zimny, ale połączony z bezgranicznem poświęceniem i obowiązkowością które oby znaleźć można w późniejszych pokoleniach! — wreszcie z charakterystyczną obojętnością na rozgłos, raczej staranem unikaniem tegoż. Na Tarnowskim wycisnęły te wpływy bezsprzecznie swe piętno. Życzył sobie pozostać w cieniu, chciał być tylko obywatelem kraju i jako taki był wzorem dla wszystkich. Lecz właśnie te cnoty jego, to usuwanie się od szerszej areny, były przyczyną, że go z zacisza domowego wydobyto i na świeczniku postawiono. Jestem klasycznym świadkiem, aby stwierdzić, jak na stanowisku marszałka umiał zyskać sobie miłość podwładnych, szacunek i sympatyę ogólną nawet przeciwników, choć zasad swoich nie odstąpił nigdy, owszem stał przy nich twardo. Jest to właściwością ludzi tego kroju, co Jan Tarnowski, że największy czyn ich życia, to ich charakter, to jego wyrobienie; największą zasługą, to wpływ jaki wywierają w około siebie, wpływ zawsze zacny i dodatni na tych wszystkich, którzy się do nich zbliżają. Wpływ ten w uroczystej chwili, gdy zwłoki jego na wieczny odpoczynek do ziemi rodzinnej składamy, gdy całość jego życia staje nam przed oczyma, nietylko nie maleje, lecz potężnieje i utrwala się — i w duszy, obok żalu za zmarłym, pozostaje jako promienne wspomnienie postaci szlachetnej i dziwnie czystej. Cześć jego pamięci!“

Po godz. 9. ruszył orszak pogrzebowy, prowadzony przez ks. biskupa Soleckiego, przy udziale ks. kardynała oraz licznego duchowieństwa dekanatu tarnobrzeskiego, do kościoła OO. Domikanów. Wieńce na czele nieśli kolejno członkowie rodziny, towarzysze pracy publicznej zmarłego, oficyaliści tudzież włościanie z dóbr nieboszczyka. Za trumną postępowali wdowa, dzieci i krewni zmarłego; dalej marszałek ks. Sanguszko, prezes Koła polskiego p. Zalewski, wielu członków obu Izb Rady państwa i sejmu, deputacya Wydziału krajowego oraz urzędników Wydziału krajowego z radcą Ekielskim na czele; deputacya Towarzystwa rolniczego krakowskiego i wzajemnych ubezpieczeń; delegat Laskowski, prezydent m. Krakowa, starosta miejscowy, obywatelstwo z całego kraju, wreszcie tysiące ludu wiejskiego. P. namiestnik wytłómaczył swą nieobecność obowiązkami służbowymi. Ulice i kościół były żałobnie przybrane. Porządek utrzymywali żandarmerya, straż skarbowa, straż pożarna i włościanie. Wzdłuż całej drogi stały rzesze ludu wiejskiego oraz mieszczan. Po złożeniu zwłok w kościele, ks. kardynał Dunajewski odprawił nabożeństwo żałobne przed wielkim ołtarzem, przed bocznym ołtarzem zaś mszę św. ks. biskup Solecki. Po nabożeństwie wygłosił ks. kanonik Puszet, krewny zmarłego mowę, w której podnosił cnoty oraz zalety chrześcijańskie śp. Jana Tarnowskiego w życiu publicznem jak i prywatnem. W mieście latarnie były zapalone i kirem okryte.

† Teofil Jelita Romer żołnierz z r. 1831 umarł w Dudyńcach w sanockiem. Urodzony w Cywkowie w r. 1812. wstąpił w r. 1831 w szeregi walczących pod wodzą ks. Lubomirskiego i jako oficer legii nadwiślańskiej wspólnie z Mieczysławem Darowskim, Czerzykiem i innymi walczył za wolność kraju. Po skończonej kampanii osiadł w Sanockiem i oddał się gospodarce, aż znowu wypadki w r. 1846 oderwały go od tej pracy. Jako jeden z najgłówniejszych przywódców ruchu, skazany został początkowo na śmierć, później na 18 lat więzienia, w końcu amnestya wróciła go znowu na łono rodziny. W r. 1863, nie mogąc sam pospieszyć w szeregi walczących, wysłał jedynego syna swego Ksawerego, który poległ pod Borowem w szeregach jenerała Krysińskiego. Sam zaś był czynnym członkiem Rządu narodowego i cały swój majątek poświęcił na poparcie powstania. Po stracie ukochanego syna oddał się całą duszą pracy nad oświatą i umoralnieniem ludu, który go też nawzajem serdecznie ukochał. Cześć pamięci zacnego męża!

Rewizya przepisów o święceniu niedzieli. Ministerstwo handlu zaprosiło Izby handlowe, by najdalej do dnia 1 czerwca przedłożyły zażądane od nich orzeczenia, dotyczące zmiany przepisów odnoszących się do spoczynku niedzielnego. Izba handlowa wiedeńska uprasza przeto wszystkie odnośne korporacye, by swe orzeczenia przedłożyły jej najdalej do d. 20 maja br.

Komitet festynu techników uprasza uprzejmie te panie, które raczyły zająć się zbieraniem fantów, aby zechciały odesłać je do biura komitetu (gmach politechniki II p.) najdalej do piątku 18 bm. ze względu na bliski termin festynu (20 bm.).

W przystępie szału usiłował w Krakowie rzeźbiarz Wit Wisz wyskoczyć z okna trzeciego piętra. Stojącego już na gzemsie przytrzymał znajdujący się przypadkowo w pokoju stolarz Walenty Mikołajczyk i przy pomocy żony artysty wciągnął go do mieszkania. Lekarskie badania okazały, że Wisz popadł nagle w melancholię i w przystępie szału chciał sobie życie odebrać. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala św. Łazarza, gdzie go umieszczono na oddziale psychiatrycznym.

Z Bilki szlacheckiej piszą: Dnia 13 bm. zawitał tu „teatr ludowy“, zaczynając od naszej wsi swą działalność. Przybyłych ugościli księstwo Sapiehowie. Dzień uroczysty zakończyło przedstawienie poprzedzone kilku mowami. Pierwszy przemówił ksiądz proboszcz Prawdzikowski, witając nowe towarzystwo. Następnie p. Czajkowski wezwał po rusku zarówno Polaków jak Rusinów, by w zgodzie i miłości razem pracowali; p. Adamowicz zaś zaznajomił zebranych z celami „teatru ludowego“. Pan Żarkowski oddeklamował prześlicznie opowiadanie lirnika o bitwie pod Racławicami. Na zakończenie odegrano obraz ludowy „Flisacy“. Podczas przedstawienia grała muzyka włościańska z Gajów.

Z Tłumacza piszą nam pod d. 15 maja: Pod przewodnictwem p. Emila Jahna, właściciela dóbr w Tłumaczu i prezesa kasyna zawiązał się u nas komitet celem uroczystego obchodu Kościuszkowskiej rocznicy, który też wypadł wspaniale. W poniedziałek dnia 7 bm. o godz. 6 rano pobudka z muzyką i salwy moździerzowe zapowiedziały uroczystość narodową. O godzinie 9 odprawione zostało w rz. kat. kościele parafialnym solenne nabożeństwo, w którem wzięły udział: włościanie, mieszczanie, miejscowa inteligencya i straże ogniowe miejscowa i z Tarnawicy polnej, oraz młodzież szkolna, która pod kierownictwem nauczyciela p. B. pięknie odśpiewała „Boże coś Polskę“ i „Z dymem pożarów.“ Nader piękne i patryotyczne kazanie miał ks. Topolnicki, rz. kat. proboszcz z Tarnawicy polnej. Po nabożeństwie odbyło się poświęcenie i wmurowanie tablicy pamiątkowej w kościele parafialnym, z napisem „Tadeuszowi Kościuszce ku uczczeniu setnej rocznicy podjęcia walki za wolność i całość narodu. Tłumacz 24. III. 1894“, a następnie rozdano paręset książeczek pamiątkowych o Kościuszce i tyleż medalików. Na domach Rady powiatowej, towarzystwa kredytowego „Oszczędność“ i na kilku innych powiewały przez dzień cały chorągwie o barwach narodowych a najokazalej wyglądał bardzo pięknie udekorowany balkon z portretem Kościuszki u pp. B. Po południu o 4 godzinie przygrywała muzyka na rynku narodowe pieśni wobec licznie zgromadzonego ludu. O godzinie 6 wieczorem ruszyła pobudka z muzyką do lokalności kasynowych, w których miał p. Stanisław Załuski odczyt o Kościuszce, połączony z deklamacyą. Odczyt ten, powiedzieć można bez przesady, więcej wpłynął na lud wieśniaczy naszej okolicy, niżby zdziałać mogła najobfitsza biblioteka książeczek ludowych. Wrażenie bowiem, jakie lud wieśniaczy z odczytu tego wyniósł, nie zatrze się z pewnością prędko, a kto widział u nas jak lud wiejski, mało świadomy o polskości, chciwie chwytał słowo o bohaterskich przodkach, nie powie, że obchody narodowe są demonstracyami bez celu i znaczenia. Następnie p. Karol Łucki (Rusin), gospodarz z Sadzkiego obok Tyśmienicy, miał piękną przemowę po rusku o znaczeniu uroczystości z zakończeniem, że Polacy obok Rusinów mogą żyć w zgodzie, szanując się i kochając nawzajem ku pożytkowi wzajemnemu, zakończając z niesłychaną werwą „Niech żyje Polska i Ruś.“

Odczyt ten jak i przemowa Łuckiego wywarły na słuchaczy niemałe wrażenie, tak, iż oklaskom nie było końca.

Wieczorem iluminacya miasta i pochód z lampionami i muzyką, tudzież bardzo piękne ognie sztuczne (preparatu p. Ferdynanda Skwarczka, emerytowanego kapitana w Starym Sączu), spalone przy dźwiękach muzyki, oraz obraz z żywych osób, przedstawiający „bitwę pod Racławicami“, na błoniach tłumackich, podczas którego muzyka przygrywała pieśń „Patrz Kościuszko na nas z nieba“, — zakończyły ten pamiętny dla naszego miasteczka i ludu okolicznego dzień.

Poważny nastrój uroczystości od rana aż do późnego wieczoru nie został na chwilę zakłóconym i przez dzień cały panował w mieście wzorowy porządek, za co uznanie należy się p. M., urzędnikowi Wydziału powiatowego i naczelnikowi tutejszej straży ochotniczej ogniowej. Komitet, na czele którego stał p. Emil Jahn, właściciel Tłumacza, wywiązał się z podjętego zadania znakomicie, niechże mu tedy nagrodą za te trudy będzie ogólne uznanie i to przekonanie, że się sprawie narodowej uczciwie zasłużył.

Z przykrością nadmienić muszę, iż izraelici, których u nas spora liczba, nie pomni na kilkuwiekową dla nich gościnność Polaków, zapomnieli, że polska ziemia ich żywi i na polskiej ziemi wyrośli — zaniechali w dniu tym uroczystym nabożeństwa w bóżnicy, podczas gdy w innych miasteczkach w bóżnicach solenne nabożeństwa miejsce miały. Niemniej przykro nadmienić, że tutejszy magistrat dopokąd nie otrzymał świec od komitetu kościuszkowskiego, nie chciał iluminować budynku swego.

W krakowskiem muzeum miejskiem przemysłowem rozstrzygnięty został konkurs, ogłoszony niedawno na prace jubilerskie i introligatorskie. Do konkursu zgłosiły się trzy firmy jubilerskie i trzy introligatorskie. Wszystkie trzy prace jubilerskie otrzymały nagrody, a mianowicie: Karol Czaplicki z Krakowa nagrodę pierwszą, firma lwowska Jan Jarzyna nagrodę drugą, firma lwowska F. Kwaśniewski nagrodę trzecią — nadzwyczajną — wszystkie za garnitur złoty, złożony z broszki, kolczyków i bransolety w stylu renesansowym. Z introligatorów krakowska firma R. Jahody otrzymała drugą nagrodę za album jubileuszowe na fotografie dla zasłużonego męża, a pierwszą za teczkę na listy dla mężczyzny; firma krakowska Karola Wójcika drugą nagrodę za teczkę na listy. Prace do starczane na konkurs wystawiono w Muzeum. Do nich dołączono introligatorskie prace firm krakowskich, nagrodzone na konkursie lwowskiego muzeum przemysłowego w r. 1893, oraz kilka innych prac miejscowych introligatorów, przeznaczonych na wystawę do Lwowa.

Śmiałą kradzież popełniono wczoraj w nocy w Jasbereny na Węgrzech. Obkradziono mianowicie główną kasę urzędu podatkowego, mieszczącego się w budynku — policyi. Charakterystycznem jest to, że złodzieje zabrali tylko tysiączki, setki i wogóle większe noty papierowe, pozostawiając paczki jednoreńskówek i metalowe pieniądze.

W Ostrawie Morawskiej strejk zbliża się ku końcowi. Wczoraj pertraktowali cały dzień dyrektorzy kopalń oraz starostowie z deputacyami strejkujących robotników w sprawie podjęcia roboty. Zdaje się, że przyjdzie do ugody na podstawie dziesięciogodzinnego dnia roboczego oraz miernego podwyższenia płac. Część robotników wróciła już do pracy.

Polacy na obczyźnie. Z Paszkan w Rumunii piszą: „Obarczeni pracą i zajęci walką o chleb powszedni, niemogliśmy dnia 100, rocznicy T. Kościuszki równocześnie z Galicyą obchodzić, lecz postanowiliśmy odłożyć obchód na dzień 5. maja. W tym dniu bowiem byliśmy wolni od pracy, bo wypadało święto rumuńskie. Z uderzeniem godz. 10. w sobotę rano odprawił ks. Stanisław Czeluśniak wotywę uroczystą, a licznie zebrana publiczność polska odśpiewała hymn „Boże coś Polskę“. Po nabożeństwie udali się rodacy do czytelni polskiej, gdzie prezes tejże, Czernelecki, rozdał książeczki o życiu i czynach Kościuszki, naddatki przeznaczając na dochód pogorzelców Now. Sącza. O godz. 4 popołudniu na ponownem w czytelni zebraniu, słowo wstępne wypowiedział Włodzim. Miler, członek czytelni polskiej, odczyt zaś miał Czernelecki o idei Kościuszkowskiej. Następnie deklamowały panny; Zofia Biskupska, „Modlitwę Polki“, Emilia Czernelecka „W rocznicę przysięgi Kościuszki“, tudzież Sebastian Pieprzak ślusarz, a w końcu W. Wróblewski, artysta dramatyczny, który powrócił z Bukaresztu. Po odśpiewaniu kilku pieśni patryotycznych, prezes czytelni zakończył obchód, rzewną przemową żegnając towarzyszy słowy: „Bóg z nami i Kościuszko!“ Wprost z czytelni udaliśmy się na przedstawienie. Amatorzy odegrali komedyjkę jednoaktową „Pan Onufry“, tudzież trzeci akt „Kościuszki pod Racławicami“.

Z Botuszan donoszą nam: Za staraniem pp. dr. Włod. Dobrzańskiego, Jana Falińskiego i Wasyla Popowicza obchodziliśmy tutaj rocznicę Kościuszki w dniu 9. bm. O godz. 10 rano zeszli się w lokalu czytelni polskiej wszyscy prawie członkowie i wysłuchali odczytu „o żywocie Kościuszki“, do którego wiceprezes czytelni dołączył serdeczne słowa zachęty dla zebranych, by się nie odsuwali od czytelni i by jak najliczniej się zgromadzali. Wieczorem o godz. 8 zebrała się kolonia polska w teatrze, gdzie p. Wojciech Wróblewski, artysta dramatyczny, powracając z Bukaresztu wystąpił z deklamacyami, oklaskiwanemi szczerze przez zebranych. Słowo wstępne wypowiedział p. Jan Faliński.

Nowość w... opodatkowaniu. Zdawałoby się, iż w dziedzinie opodatkowania ludności niewiele już można wymyśleć nowego, a jednak zdobyła się na to rada miejska Palmerais de Garanhus, w brazylijskim stanie Pernambuce. Ustanowiła ona podatek od analfabetów, w takim rozmiarze, iż każdy mieszkaniec, nie umiejący ani czytać ani pisać, musi rocznie na rzecz kasy miejskiej opłacać 1-go milrejsa podatku. Jeśli to ma być zachętą do... cywilizacyi, nicby przeciwko temu mieć nie można. Znający zaś stosunki miejscowe utrzymują, iż podatek ten, rozciągnięty na całą Brazylię, przyniósłby państwu ogromne dochody.

Opuszczone miasto. Z Wawerley (Jawa) donoszą. Na zachodnim brzegu Red River na północy od Dakota znajduje się miasto z wieloma bardzo dobrze zachowanemi domami, w którem żywej duszy nie znajdzie. Miasto nazywa się West-Lynne, a było założone przez spekulantów w mniemaniu, iż tam właśnie urządzona będzie jedna z głównych stacyj kolei oceanu Spokojnego. Płacono wówczas za place pod budowę bardzo drogo, tak np. jeden z placów zakupiono za 15.000 dolarów. Niebawem stanęło bardzo przyzwoite miasto, zbudowane wedle dobrze pomyślanego planu, z wieloma piętrowemi budynkami. Tymczasem rachuby spekulantów zawiodły, również zawód spotkał mieszkańców miasta, których kilka tysięcy osiadło w tej miejscowości w oczekiwaniu na linię kolejową. Kolej oceanu Spokojnego ominęła ten punkt, a wówczas rodzina za rodziną opuszczała domy, miasto bowiem pozostawione samemu sobie, nie miało racyi bytu. Domy odtąd stoją pustkami, walą się, ulice i place zarastają trawą. Za lat kilka z opuszczonego miasta pozostanie tylko kupa gruzów.

W administr. Gaz. Nar. złożono na dar dla JE. ks. arc. Issakowicza: Tadeusz i Zofia Poźniakowie z Tarnopola 2 korony.

Ze stowarzyszeń.

Powtórne walne zgromadzenie stowarzyszenia przemysłowego blacharzy, mosiężników, bronzowników, konwisarzy i rękawiczników lwowskich odbędzie się w poniedziałek 21. bm. o godz. 6 popołudniu w sali izby rękodzielniczej (ratusz II. piętro).

Walne zgromadzenie towarzystwa czynnej pomocy urzędników pocztowych we Lwowie, odbędzie się w niedzielę dnia 2[illegible]. bm. o godz. 12 w południe w sali wykładowej gmachu pocztowego.

Z „Lutni“. Nadzwyczajne zebranie członków chóru mięszanego odbędzie się w piątek 18. bm. o godzinie 7 wieczór.

Stowarzyszenia budowniczych we Lwowie odbędzie się walne zgromadzenie 18. maja b. r. (piątek) o godzinie 6½ w wieczór we własnym lokalu.

Z mody.

Otwarcie salonu na polach elizejskich w Paryżu, było popisem nie tylko dla malarzy ale i dla pań, hołdujących modzie.

Największa rozmaitość panuje w kapeluszach. Niektóre panie uparły się wiernie naśladować modę z r. 1830, przyjęły więc wielkie ronda, inne trzymają się uporczywie maleńkich toczków i kapotek. Wszystko przyozdobione kwiatami i egretkami z piórek lub leciutkiego dżetu. W układzie włosów pokazuje się zupełna przemiana. Słynny paryski fryzyer Lauteric wprowadza w modę dawne loczki, lekko natapirowane, nasunięte na skronie. Włosy przeznaczone na to, obcina do 30 centimetrów, rozdziela nieco z boku, tak, że z jednej strony więcej niż z drugiej podnoszą się w górę. Na środku głowy upina się wysoki kok, obciska go skrętem z długich włosów. Do wielkiego stroju otacza ten kok złota lub srebrna gaza, przytrzymana u spodu perłami lub bransoletą z drogich kamieni. Do zwykłego ubrania miejsce koku zastępuje wystający skręt włosów; służy on za podporę do kapelusza. Oprócz loków, ukazują się też długie nioby, pokrywają one skroń i zachodzą na połowę ucha, czoło całkiem odkryte.

Wśród kolorów przy otwarciu wystawy przeważał szczególniej zielony w rozmaitych odcieniach, począwszy od barwy liści majowych do odcienia mchowego; ten ostatni w połączeniu z blado lilla lub różowym bardzo ładnie wygląda. Okrywki najwięcej są noszone morowe, z przybraniem koronkowem i pasmanteryą dżetową. Do nowości tegorocznych należą też krótkie rękawy złożone z jednej buffy, kończące się u łokcia falbanką koronkową, resztę zastępują długie rękawiczki z duńskiej skórki. Rękawy takie używane dawniej wyłącznie na wieczory lub do teatru, dziś służą również do wizytowego ubrania.

Przesunęła się na wystawie taka masa pięknych tualet przed oczami, że kilka sprobujemy opisać. Śliczna sukienka

---

przezwyciężoną czuję odrazę do wszystkich dam, głośnych z nadzwyczajnej swej mądrości...

Usłyszawszy w dalszym toku rozmowy z ust gospodyni domu, iż ową ciekawą jest głośna pani de Stael, powstał Kościuszko i — co rychlej opuścił zebranie. Pani de Stael nie dała wszakże za wygraną i dnia następnego przybyła zupełnie niespodzianie do Fiszerowej. Przywitawszy pospiesznie towarzystwo, zbliżyła się wprost do Kościuszki, zapytując go z zwykłą sobie żywością:

— Opowiedz nam jenerale swoją historyę, opowiedz nam początek wypadków rewolucyi w Polsce...

Niezmięszany tą natarczywością, odparł jej lakonicznie Kościuszko:

— Pani, ja ją zrobiłem, ale jej opowiedzieć nie umiem.

Prócz powierzchownych oznak sympatyi nie zbywało Kościuszce i na zaszczytnych propozycyach, czynionych przez rząd rzeczypospolitej co do objęcia dowództwa nad którąkolwiek z armij. Propozycyi tej nie przyjął Kościuszko, ofiarując natomiast dyrektoryatowi gotowość służenia radami, z których też skorzystał Massena w kampanii, wiedzionej w Szwajcaryi przeciw Rosyanom. Z początkiem roku 1799 doczekał się Kościuszko widoku dawnych towarzyszów broni. W styczniu t. r. armia francuska zdobyła Neapol, zaś polski legion znaczne w tej walce położył zasługi. W uznaniu takowych dowodzący naczelnie jenerał Championnet wysłał jenerała Kniaziewicza ze zdobytemi sztandarami do Paryża. Ucieszył się Naczelnik, ujrzawszy swych dawnych podkomendnych, na których przyjęcie wyprawił skromną ucztę... „Był to dzień dla nas uroczysty — pisze w swym pamiętniku towarzysz Kniaziewicza Drzewiecki — był moment połączenia odłamów, które opinie różne, lub miłość własna rozdzieliły...“ Wysłanników legionów witano w Paryżu z otwartemi rękoma. Pozdrawiał ich serdecznie stary Kelerman, który z rozrzewnieniem wspominał swe boje w Polsce, wiedzione łącznie z Barszczanami; witali legionistów i członkowie ostatniego w Warszawie poselstwa i Ségur, znający Kniaziewicza jeszcze z Białegostoku, gdy u pani Ogińskiej gościł.

W dniu ósmego marca odbyć się miała uroczystość oddania dyrektoryatowi zdobytych sztandarów. Urządzono w sali pałacu Burbonów amfiteatralne rzędy siedzeń dla widzów, lecz od Kniaziewicza wcześnie zażądano tekstu przemówienia. — W dniu uroczystości wszyscy obecni w Paryżu Polacy znaleźli się wśród widzów tej ceremonii; Kościuszce wskazano miejsce honorowe między ministrami. Na energiczną przemowę Kniaziewicza bladą była odpowiedź Barrasa, który zaledwo wspomniał o legionistach. Jednakowoż już sam widok Polaków, wprowadzonych przez ministra wojny, odrębny ich strój wojskowy, czapki ozdobne trójkolorowemi kitami, srebrne szarfy i błyszczące ładownice, zrobiły wrażenie wśród zgromadzonej publiczności. Przy dźwiękach marsylianki i hucznych oklaskach opuszczał salę Kniaziewicz wraz z towarzyszami. Na cześć ich wydawano uczty od dyrektoryatu, ministrów i posłów mocarstw sprzymierzonych. Słowem przez kilka tygodni z rzędu legioniści byli ulubieńcami Paryżan*). (C. d. n.)

Stanisław Pepłowski.

*) Paszkowski: „Dzieje Tadeusza Kościuszki“ (Kraków 1872) str. 194—198. Rychlicki: „Tadeusz Kościuszko“ (Kraków 1871) str. 276—284. K. Falkenstein: „Tadeusz Kościuszko“ (Wrocław 1827) str. 124—131. Pamiętniki Józefa Drzewieckiego (Wilno 1858) str. 170—172, 175. Pamiętniki Józefa Wybickiego (Lwów 1881) str. 157—163. Pamiętniki Michała Ogińskiego (Poznań 1870) t. II. str. 222.

dla młodej panienki, z lekkiego jak mgła muszlinu na spódniczce surah w odcieniu śmietankowym. W poprzecz spódnicy przechodzi sześć razy wstawka z lekkiej koronki alanońskiej, między jedną a drugą, namarszczona woda muszlinowa. Stanik pod szyję składa się również z wstawek koronkowych i wody. Rękawy bardzo szerokie, przeszywane w poprzecz wstążkami i marszczonym muszlinem, sięgają tylko do łokcia. Pasek do tego biały, morowy, związany z boku na kokardę z długiemi końcami. Kapelusik okrągły ze słomki ryżowej, z rondkiem lekko podniesionem, przybrany konwalią z mnóstwem zielonych liści odwróconych na obie strony.

Druga suknia z szafirowego kreponu wpadającego w popielaty odcień. Spódnica gładka, u dołu przepikowana jedwabiem. Stanik gładki, całkiem otwarty, z baskiną zarówno otwartą. Od przodów idą wyłogi z białej mory, wycięte w dwa zęby szpiczaste, pasek biały morowy, spięty na złotą klamrę. Pod spód dany plastron z białego, nafałdowanego surah. Kapelusik ze słomki brukselskiej bardzo mały. Nad czołem rozchodzą się pukle z białej, morowej wstążki, przepięte w środku bukiecikiem bławatków.

Trzecia suknia czarna morowa, bez żadnego garnirunku ani trenu, stanik gładki, przyciśnięty spódnicą i paskiem, spina się z boku na niewidzialne haftki. Od środka stanika, przez ramiona i plecy przechodzi szeroka berta morowa, niezbyt rzęsisto namarszczona, objęta koronką z dżetem, powyżej w odstępach dane długie liście z białej koronki, mięszane z lekką pasmanteryą dżetową. Rękawy bardzo rozniesiste, od łokcia zwężone, u ręki naszyte w górę takież liście, zarówno jak na stojącym kołnierzu. Pelerynka do tego z takiejże mory, złożona z okrągłej pelerynki, obszytej szeroką czarną koronką, naszytą dżetem. Przody płaskie utkane raz koło razu dżetowemi perełkami, wyglądają jak błyszczący pancerz, od tego spadają dwa długie końce obszyte koronką. Kapotka maleńka z ażurowej słomki czarnej, z obu stron upięty bukiecik z róż w kilku odcieniach, w pośrodku egretka leciutka z dżetu.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka dziś we czwartek „Carmen" opera w 4 aktach Bizeta, z udziałem panny Eugenii Strassernówny, pp. Myszugi i Górskiego w głównych partyach. Jutro w piątek (w teatrze hr. Skarbka) po raz drugi „Komedya omyłek" komedya w 5 aktach Szekspira. W sobotę (w teatrze hr. Skarbka) po raz pierwszy „Podróż po Warszawie" komiczna krotochwila ze śpiewami w 5 aktach Szobera z muzyką Sonnenfelda. W teatrze letnim pierwsze przedstawienie magiczno czarodziejskie Chevaliera Thorna. W przyszłym tygodniu rozpocznie się na naszej scenie szereg gościnnych występów pani Aleksandry Lüdowej, artystki teatrów warszawskich goszczącej obecnie w Krakowie.

* **Thorn** rozpoczyna swoje przedstawienia magiczne w teatrze letnim dnia 19 b. m.

Wniosek pokucki

w sprawie zmiany statutu Krakowskiego Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń.

Sprawa podhajecka dała impuls do postawienia na ogólnem zgromadzeniu krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń wniosku dążącego do zmiany statutu Towarzystwa w tym kierunku, aby na ogólnych zgromadzeniach mieli głos nietylko członkowie Towarzystwa ale i ze względu na rozległość kraju i delegaci poszczególnych obwodów, — wiadomą jest bowiem rzeczą, że z okolic bardziej oddalonych od Krakowa mało który z członków ma możność przybycia na ogólne zebranie, a w ten sposób wpływ na zarząd towarzystwa wspomnianych okolic jest zupełnie iluzorycznym.

Wniosek ten postawiony przez obywateli pokuckich, uzyskał miano wniosku pokuckiego i od roku jest przedmiotem obszernej dyskusyi, a w sobotę d. 19. bm. stanie znowu na porządku dziennym ogólnego zgromadzenia krakowskiego Towarz. wzaj. ubezpieczeń.

Gdy wniosek wspomniany został postawiony w roku zeszłym, wnioskodawcy przedstawili następujące, przemawiające za nim argumenty: „Pragniemy, aby prawo brania udziału w ogólnych zgromadzeniach Towarzystwa było dla wszystkich umożliwione przez przelanie tego prawa na zbiorowych pełnomocników, aby tak ci członkowie towarzystwa, którzy od Krakowa mieszkają o 1 kilometr, jak i ci, których miejsce zamieszkania jest o 500 kilometrów oddalone, mogli z prawa kontroli nad czynnościami Towarzystwa rzeczywiście korzystać. Myślą naszą nie kieruje zmysł krytyczny lub chęć alterowania podstaw Towarzystwa — ale przeciwnie chodzi o wzmocnienie podstaw tego gmachu. Dalekim jest także od nas wszelki partykularyzm — i owszem, celem naszym działanie przeciw niemu z jakiejkolwiek pochodziłby strony."

Komisya wybrana przez Radę nadzorczą dla rozpatrzenia wniosku tego, wygotowała sprawozdanie, które w nrze 110 *Gaz. Nar.* pomieściliśmy w całości, a wedle którego miałoby dawniejszych 44 obwodów wybierać 44 delegatów na ogólne zgromadzenie, na którem nadto miałby równe prawo głosowania każdy członek towarzystwa.

Jest to niewątpliwie ze strony Rady nadzorczej pewne ustępstwo dla wniosku pokuckiego, — niestety atoli znowu iluzoryczne.

Postarać się o przybycie na ogólne zgromadzenie 45 członków ubezpieczonych w Towarzystwie na kilkakroć zł. aby przegłosowali 44 delegatów reprezentujących kilkadziesiąt milionów, to rzecz chyba nie trudna. Słusznie tedy wnioskodawcy godząc się częściowo na wniosek komisyi, wybranej z Rady nadzorczej domagają się jeszcze poprawki w tym duchu, aby z pod prawa ogólnego równego głosowania delegatów i członków wyłączyć „sprawy finansowe Towarzystwa, jakoteż zmianę statutów", któreby podlegały wyłącznej kompetencyi tylko delegatów a nie delegatów i członków. Dla uspokojenia zaś Rady nadzorczej, że nie chodzi o alterowanie podstaw bytu Towarzystwa, *recte* ograniczenia władzy Rady nadzorczej, zgadzają się wnioskodawcy pokuccy, aby zmiana statutu co do „atrybucyi i sposobu wyboru Rady nadzorczej" należała do łącznej kompetencyi i delegatów i członków Towarzystwa.

Umiarkowana ta poprawka powinna zyskać przychylenie się Rady nadzorczej i powinna zostać uwzględnioną. Za wiele, zdaje się, nie jest żądanem.

Uznanie należy się obywatelstwu pokuckiemu, że tak gorliwie zajmuje się sprawami Towarzystwa, że zeszłego roku tak licznie stanęło na zebraniu krakowskiego Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń i że znowu licznie się stawi d. 19 bm. dla poparcia swoich wniosków — a zarazem zajmuje tak umiarkowane i ugodowe stanowisko, mając na oku nie chęć przeforsowania swoich postulatów ale tylko wywalczenie tego, co dla dobra Towarzystwa jest niezbędne.

Ostatnie wiadomości.

Rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, wydane do wszystkich władz krajowych z wyjątkiem galicyjskiej, nakazuje z powodu objawiającej się sporadycznie cholery w Galicyi użycie wszelkich środków ostrożności, zwłaszcza na kolejach.

Jak z Pragi donoszą, onegdaj gromada wyrostków przeciągała wieczorem przez ulice, wybijając okna w domach, na których znajdowały się czarno-żółte tablice z niemieckiemi napisami ulic. Policya rozprószyła kilkakrotnie demonstrantów. Demonstranci ścigani przez policyę, zbiegli w końcu w bezładnej ucieczce na przedmieście Ziżkow.

Na wczorajszem posiedzeniu węgierskiej Izby posłów prezes ministrów Wekerle oświadczył, że rząd trwa dalej przy dotychczasowem stanowisku swojem w sprawie ślubów cywilnych i wniósł, ażeby nad uchwałą Izby magnatów, zawierającą odrzucenie projektu ustawy o ślubach cywilnych otworzyć na posiedzeniu dzisiejszem rozprawy. Wniosek ten uchwalono jednomyślnie i na tem przerwano posiedzenie.

Dzienniki peszteńskie podnoszą ogłoszony w *Magyar Orszag* list dyrektora drukarni „Kosmos" do ministra spraw wewnętrznych Hieronymiego, w którym tenże żąda zwrotu 25.000 złr. z powodu straty, poniesionej przy zakupnie różnych dzienników peszteńskich z polecenia i na rzecz rządu węgierskiego. Sprawa ta wywołuje ogromne wrażenie w Peszcie, gdzie oczekują dalszych rewelacyj. Sprawę tę wytoczono już w sejmie. (Ob. tel.)

Onegdaj toczyły się dalej obrady węgierskiego kongresu socyalno-demokratycznego. Podczas dyskusyi nad położeniem robotników rolnych podniosło kilku mowców, że chcą polepszenia bytu przy poszanowaniu obecnie obowiązujących ustaw, z pominięciem marzeń o podziale ziemi. Kongres powziął uchwały o związkach zawodowych, o święcie majowem i o założeniu organu stronnictwa. Zagrzebski delegat wniósł uchwalenie protestu przeciw gwałtownej madiaryzacyi innych narodowości w Węgrzech. Rozprawom nad tym wnioskiem przeszkodził reprezentant władzy. Kongres zamknięty został po odśpiewaniu marsylianki, a uczestnicy rozeszli się w zupełnym porządku.

Prezydent węgierskiej Izby posłów baron Banffy zaprosił członków sejmu kroackiego do Budapesztu. Opozycya sejmu odmówiła udziału w tej wycieczce; około 40 posłów już się zapisało do niej.

W włoskiej Izbie posłów toczyła się onegdaj dalsza dyskusya nad budżetem ministerstwa wojny. Wniosek dep. Torraca, aby w budżecie na r. 1895/96 skreślić przy tytule „zarząd centralny" pozycyę 200.000 franków, przyjęty został za zgodą rządu niemal jednomyślnie. Izba uchwaliła następnie na wniosek prezesa ministrów, Crispiego, aby dyskusyę nad reformami finansowemi rozpocząć bezzwłocznie po ukończeniu obrad nad budżetem wojskowym.

„Ajencya Stefani" donosi, że wiadomość *Timesa* z Teheranu o zajściu między rządem włoskim a perskim, pozbawioną jest wszelkiej podstawy. Wypadek ten dotyczy dawniejszej kwestyi, do której powód dała reklamacya jednego z włoskich poddanych. Odjazd posła włoskiego nie stoi ze sprawą tą w żadnym związku. Poseł otrzymał normalny urlop i oddał na czas swej nieobecności kierownictwo interesów poselstwa włoskiego posłowi niemieckiemu.

Wiadomość o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Portugalią a Brazylią jest już urzędownie potwierdzoną. Rząd brazylijski polecił swemu reprezentantowi w Lizbonie, aby udał się do Paryża.

Rosyjskie dzienniki donoszą: W ciągu ostatnich kilku lat na coraz szerszą skalę zaczęło się praktykować sprowadzanie z za granicy robotników na sezon letni w gospodarstwie rolnem. W prowincyach zwłaszcza południowo-zachodnich sprowadzano ich nietylko z Galicyi, lecz nawet z Turcyi i Persyi. Obecnie ministeryum spraw wewnętrznych uznając, iż robotników w państwie nie tylko nie brak, lecz przeciwnie, wielu z nich pozostaje bez pracy, okólnikiem do instytucyj właściwych poleciło zabronić sprowadzania na przyszłość robotników z zagranicy do wszystkich bez wyjątku miejscowości państwa, z wyłączeniem jedynie kraju Zakaukazkiego, dokąd mogą być czasowo sprowadzani tacy robotnicy, lecz w każdym wypadku po uzyskaniu pozwolenia wyższej administracyi miejscowej.

Rada państwa.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wiedeń d. 17. maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów po otwarciu posiedzenia prez. Chlumecky poświęcił kilka słów wspomnienia zmarłemu posłowi Nischelwitzerowi, a następnie zawiadomił Izbę, że wpłynęło pismo ministra rolnictwa w sprawie kredytu dodatkowego 15.000 złr. na ukończenie regulacyi Adygi.

Minister handlu Wurmbrand odpowiadał na interpelacyę Wrabetza i towarzyszy w sprawie obowiązkowej rewizyi stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych i oświadczył że inicyatywa Wrabetza stanowić będzie przedmiot projektu rządowego.

Z porządku dziennego przystąpiono do rozpraw nad budżetem rolnictwa.

P. Dyk wniósł, aby rozdziały 28 i 29 traktować oddzielnie i protestował przeciw temu, aby w czasie, gdy rolnictwo ciężko jest zagrożone, nie dopuszczano reprezentantów ludu do głosu. Wniosek ten odrzucono.

P. Tekly narzekał na wysokie opodatkowanie chłopów i krytykował zeszłoroczne zarządzenia rządu z powodu braku paszy.

P. Homposch odparł zarzuty poprzedniego mowcy, skierowane przeciw rządowi.

P. Dötz witał z zadowoleniem projekt o zawodowych związkach rolniczych i krytykował zarządzenia namiestnika Galicyi, który zabronił zgromadzeń chłopskich. Oświadczył się przeciw dwuletniej służbie w obronie krajowej, która chłopom odbiera najpotrzebniejsze siły robocze.

P. Ferjancic przedłożył życzenia Krainy, Rolsberg żądał zaprowadzenie dóbr rentowych, Bianchini mówił o stosunkach rolniczych w Dalmacyi, Sohorn żądał ustawy lasowej w interesie Tyrolu, Formanek zwalczał projektowany podatek od słodu, jako szkodliwy dla rolnictwa, Ghon przedstawiał życzenia Karyntyi, Rigler domagał się również zaprowadzenia dóbr rentowych i spółek zawodowych, Kaiser skarżył się na szkodliwość systemu należytościowego dla ludności chłopskiej.

Rozprawy następnie przerwano.

Pp. Gessmann i Liechtenstein interpelowali w sprawie ściągania zaległości podatku zarobkowego w Wiedniu. Ci sami deputowani interpelowali w sprawie reformy ustawy przemysłowej na podstawie wyników zeszłorocznej ankiety przemysłowej.

Koniec posiedzenia o godz. 6.

Następne w czwartek.

Wiedeń dnia 17. maja. Na dzisiejszem albo jednem z najbliższych posiedzeń Izby posłów ma p. Pernerstorffer postawić nagły wniosek, żądający ustanowienia ośmiogodzinnego dnia pracy dla robotników górniczych, zakazania gwareckich stowarzyszeń spożywczych i wsparcia dla rodzin robotników w Morawskiej Ostrawie i Falknowie. — Wykonawczy komitet naradzał się nad tem, jakie zająć stanowisko wobec tej sprawy. Wniosek ten zostanie zapewne przekazany komisyi przemysłowej.

Następnie naradzał się komitet wykonawczy nad programem prac na resztę sesyi. Uchwalono: załatwić budżet przed końcem maja, ponieważ w tym czasie prowizoryum budżetowe upływa. A ponieważ jeszcze inne przedłożenia mają być załatwione, sesya Rady państwa potrwa prawdopodobnie do d. 6. czerwca.

TELEGRAMY.

Wiedeń dnia 17. maja. Rozporządzeniem cesarskiem z d. 29. kwietnia przyzwolono na zaprowadzenie w armii austryackiej prochu bezdymnego, oraz odpowiednich ładunków armatnich.

Tutejsza miejska okręgowa Rada szkolna wezwała była dyrektorów szkół ludowych w Wiedniu, ażeby dnia 14. bm., jako w rocznicę 25-letniego istnienia państwowej ustawy szkolnej tłómaczyli uczniom znaczenie i ważność tej ustawy. Krajowa Rada szkolna zniosła to rozporządzenie, albowiem sprawa ta przechodzi zakres inteligencyi uczniów szkół ludowych i dotyka zakresu polityki, która winna być wykluczona ze szkoły.

Budapeszt d. 17. maja. Opozycya przez usta Polonyego uderzyła wczoraj w Izbie posłów na rząd, zarzucając mu, iż wspierał jakieś konsorcyum, które skupować miało opozycyjne dzienniki i przemieniać je na rządowe. Operacyi takiej rzeczywiście dokonać już miano z dziennikiem *Pesti Naplo*. Ministrowie Wekerle, Hieronymi i Szilagyi odpierali zarzuty, zapewniając, że z żadnem konsorcyum nic nie mieli do czynienia. Rozprawa była namiętna. Dzisiaj ciąg dalszy.

Berlin dnia 17. maja. Zanosi się na bardzo liczne dymisye wyższych wojskowych Dotychczas, jak donosi nadzwyczajny dodatek tygodnika wojskowego, otrzymało dymisyę 15 jenerałów, a to 3 jenerałlejtnantów i 12 jenerałmajorów, dalej pięciu komendantów pułkowych, i jeden pułkownik inżynieryi.

Na międzynarodowym kongresie robotników górniczych przyszło wczoraj przy wyborze przewodniczącego do nieporozumień. Górnoszląski delegat Steinbach zaprotestował przeciw mieszaniu się socyalnej demokracyi w sprawy robotników górnoszląskich, którzy stoją, dodał on, twardo przy cesarzu i papieżu.

Hamburg d. 17. maja. *Hamb. Nachr.* żądają rychłej decyzyi Rady związkowej co do ustawy znoszącej banicyę jezuitów.

Bruksela d. 17. maja. Z Leodyum donoszą: Aresztowany anarchista Müller miał zeznać, jakoby do czynu namówił go jakiś nihilista rosyjski baron Geldern-Sternberg, który za ciśnięcie bomby w tłum przyrzekł mu 500 franków. Geldern zaprowadził go do kościoła, ale Müller zawahał się. Tożsamo w przepełnionej restauracyi. Żeby wreszcie zarobić owe 500 franków, położył bombę w Rue de la Paix, wziął pieniądze od czekającego na niego Moskala i uciekł.

Aresztowano też niejakiego Steinberga który po zamachu na dr. Rensona chciał z Leodyum uciec. W Leodyum przebywa wielu anarchistów; dzienniki żądają wydalenia ich; dotychczas wydalono 4 Niemców.

Bruksela d. 17 maja. Na ulicach Leodyum znaleziono mnóstwo egzemplarzy broszury, podpisanej przez sekretarza tamtejszego klubu anarchistów, która między innemi powiada: „Ponieważ władze maltretują anarchistów i swemi drakońskiemi zarządzeniami bezpieczeństwu publicznemu zagrażają; ponieważ dalej ośmiu naszych towarzyszy bez powodu aresztować kazały: postanawia komitet wykonawczy całą burżoazyę uczynić odpowiedzialną za zbrodnie władz. My karzemy śmiercią tych wszystkich, którzy przed władzami zeznają na szkodę anarchistów. Na każdy gwałt rządu odpowiemy gwałtem".

Paryż d. 17. maja. Najciekawszą zdobyczą, jaką jenerał Dodds przywozi z Dahomeju, jest mitrajleza francuska, którą Prusacy w r. 1870 zdobyli i do Dahomeju sprzedali.

Londyn d. 17. maja. Wskutek wykolejenia się pociągu pod San Salvador (gdzie?) zginęło 300 osób.

Rzym d. 17. maja. Jak słychać, umówili się Rudini, Zanardelli i Cavalotti popierać wszelkiemi siłami przeprowadzenie programu oszczędności, ułożonego przez Rudiniego.

Belgrad d. 17. maja. Trybunał kasacyjny nie mógł odbyć posiedzenia w sprawie ważności ukazu królewskiego co do restytucyi praw Milana i Natalii, ponieważ dwóch jego członków, liberałów zasłabło.

Bukareszt d. 17. maja. Jak ze Siedmiogrodu donoszą, wre okropnie między tamtejszymi Rumunami z powodu ciągłych brutalności madiarskich. Rewizye domowe, aresztowania, napaści nie ustają.

Dział ekonomiczny.

— **Stan zasiewów w Austryi.** Ministerstwo rolnictwa ogłasza w dniu 10. maja b. r. o stanie zasiewów wyczerpujące sprawozdanie, z którego wyjmujemy następujące szczegóły. Z małymi wyjątkami, które dotyczą jedynie Galicyi i Bukowiny, stan pogody był nadzwyczaj korzystny w ciągu ostatnich kilku tygodni, skutkiem czego nastąpiła nader korzystna zmiana w stanie zasiewów. Zasiewy poprawiły się znacznie. Wegetacya postąpiła znacznie — według przeciętnego szacunku przynajmniej o dwa tygodnie — co szczególniejszą przedstawia wartość ze względu na niekorzystny wynik zbioru paszy dla bydła w roku minionym. Żyto na równinach czeskich, morawskich, oraz w krajach alpejskich wystrzeliło już w kłosy i poczęło kwitnąć. Specyalnie dla żyta deszcze przyszły za późno, źdźbła się jednak w ostatnich czasach wzmocniły, wobec czego liczyć można w każdym razie, jeśli nie na znakomity to przynajmniej na dobry zbiór żyta. Żyto jare, mimo posuchy, panującej w kwietniu, poszło silnie w słomę i przedstawia się bardzo dobrze, jakkolwiek ulewne deszcze w niektórych okolicach wiele żyta położyły. Pszenica lepiej wytrzymała posuchę, lecz stan jej w prowincyach północnowschodnich zaledwo nazwać można miernym. Tu i owdzie musiano pszenicę przeorać, choć smutna ta ostateczność mniej często się trafiała, niż przy życie. Natomiast w innych prowincyach stan zasiewów pszenicznych przedstawia się wielce obiecująco, w niektórych okolicach nawet wspaniale. Zdarzały się nawet wypadki, iż wobec zbytniego wybujania musiano skosić pszenicę. Posiew wiosenny owsa i jęczmienia wypadł przeciętnie dobrze, choć tu i owdzie nastąpiły szkody skutkiem mrozu i owadów.

Kukurudza trzyma się dotychczas dobrze, na Wybrzeżu wegetacya takowej postąpiła bardzo znacznie. Sadzenie kartofli ukończono już w wielu okolicach z końcem kwietnia. W Galicyi i na Bukowinie sadzenie trwa jeszcze. Tu i owdzie mróz wyrządził szkody. Koniczyna, z wyjątkiem okolic nawiedzonych w roku ubiegłym posuchą i plagą myszy, rozwija się bardzo ładnie i silnie, podobnie jak trawa łączna. Spodziewają się przeto rychłego i wydatnego pokosu. W niektórych okolicach bydło już od dłuższego czasu stoi na zielonej paszy. W innych ma to nastąpić w najbliższej przyszłości. W roku minionym w Czechach, a częściowo też w Morawii wiele koniczyny padło ofiarą posuchy, wiele musiano zupełnie przeorać, tak, iż w wielu krajach północno-wschodnich i północno-zachodnich daje się uczuwać brak paszy. Z tego powodu zdarzyły się wypadki, iż w Czechach i w Morawii pokoszono zasiewy zbożowe i obrócono na paszę. Rzepak stoi w pełnym kwiecie. W niektórych okolicach Czech już zupełnie przekwita. Stan rzepaku przeważnie dobry, lub bardzo dobry, rzadziej mierny lub zły.

— **Premiowanie bydła włościańskiego** odbędzie się dnia 21. maja w Rożniatowie, 22. maja. w Bolechowie, 23. maja w Kałuszu, zaś 25. maja w okolicy Wojniłowa. Premiowanie powyższe nastąpi staraniem Oddziału kałusk. Tow. gosp. Równocześnie nastąpi wybór kwalifikującego się na wystawę krajową bydła rogatego.

Dyrekcya wystawy będzie potrzebowała w czasie wystawy owiec i nierogacizny, która się odbędzie od 8. do 12. czerwca, jakoteż w czasie wystawy bydła od 21. do 27. czerwca większej ilości słomy, siana, paszy itd. W tym celu ogłasza konkurs na dostarczenie artykułów powyższych, loco plac wystawy: 1) Żywność potrzebna dla owiec (od 8—12 czerwca br.): Siana dziennie około 250 klg., na cały czas wystawy około 18 ctn. metr. Owsa dziennie około 175 klg., na cały czas wystawy około 12 ctn. metr. Słomy na podściółkę dziennie około 2 ctn. metr., na cały czas wystawy 14 ctn. metr. — 2) Żywność potrzebna dla trzody chlewnej (od 8—12 czerwca): Owsa śrutowanego dziennie około 200 klg., na cały czas wystawy około 15 ctn. metr. Mąki kukurudzianej dziennie około 400 klg., na cały czas wystawy około 30 ctn. metr. Słomy na podściółkę dziennie około 3 ctn. metr., na cały czas wystawy około 20 ctn. metr. Artykuły powyższe przeznaczone dla owiec i trzody chlewnej, muszą być najdalej do 6. czerwca na placu wystawy. 3) Żywność przeznaczona dla bydła (od 21. do 27. czerwca): Siana dziennie około 140 ctn. m. na cały czas wystawy około 980 ctn. m., Słomy dziennie około 60 ctn. m., na cały czas wystawy około 420 ct. m. Soli mielonej dziennie około 20 klg., na cały czas wystawy około 140 klg. Paszy zielonej dziennie około 150 ctn. m. tj. 15 fur., na cały czas wystawy około 1050 ctn. m. tj. 105 fur. Grysu, którego ilość później się oznaczy. Artykuły przeznaczone na wystawę bydła muszą być najdalej od 18. czerwca na placu wystawy. Ponieważ na pomieszczenie powyższych artykułów nie daje dyrekcya wystawy żadnych magazynów, więc artykuły przeznaczone tak na wystawę owiec i trzody chlewnej, jako też bydła, muszą być dostarczane codziennie przed godziną 6. rano, pasza zaś zielona 2 razy dziennie: przed 6. rano i o 6. wieczorem. Oferty na powyższe artykuły wnosić należy najdalej do dni 6. do dyrekcyi na placu wystawy.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 17. maja (Z Izby handlowej)

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 300 zł. m. k. 215·00 do 218·00. Kolej Lwow.-Czern. Jasska po 200 zł. w. a. 276·50 do 279·50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 410·— do — —. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —·— do 215. —

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 101·10 do 101·80, 5% z 10% prem. 109·80 do 110.50 4½% los. w 50 lat. 100·— do 100.70. Banku krajowego 4½% los. w 51 la. 100·30 do 101.00. Banku krajowego 4% los. w 57 lat 97·25 do 97·95. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 98.20 do 98·90, 4% los. w 1½ lat. 98·20 do 98·90 4% los. w 56 latach 97·70 do 98·40. 4½% los. w 52 lat. —·— do —·—.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·00 do 97·70. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 101·80 do 102·50 Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·3) do 103·00 Pożyczka krajowa 6% w. a 105·00 do —·— 4½% 100·00 do 100·70, 4% z roku 1891 96·80 do 97·50 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 96·80 do 97·50.

Losy: Losy miasta Krakowa 24·75 do 26·75 Losy miasta Stanisławowa 43·50 do 46·00

Monety. Dukat cesarski 5·88 do 5·98 Napoleondor 9·89 do 9·99 Półimperyał 10·10 do 00·00 Rubel rosyjski srebrny 1.33·50 do 1.35·50 Rubel rosyjski papierowy 1.33·75 do 1.35.00. 100 marek niemieckich 61·10 do 61·80

Wiedeń d. 17. maja (*telegrafowane.*)

Renty: wspólna papierowa 98·50, srebrna 98·50, austr. koronowa 97·85, złota 120·30, węg. koron. 95·05 złota 119·50.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Czerniowieckiej 277·50. Północnej 3025·— Państwowej 342·25, Północno-zachod 264·00, Węg. półn.-wschod. 205·00, Południowej (Lombardy) 103·75, arc. Albrechta (za 200) 96·50, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 193·00 Kołomyjskich. (za 200) —·—

Akcye banków: austr. węgiersk. za 600 zł. 997·—, anglo-austr. 152·25, Länderbanku 249·10 Unionbanku 260·25 bukow. Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. 168·— czesk. Banku eskont. za 300 zł. 685, galic. Banku hypot. za 200 zł. 415·00, galic. banku dla handlu i przemysłu za 300 —·—. Żiwno. chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 116·50 Żiwnostenska banka 134·50. Kredyty austr 354·62 Kredyty węg. 435·25.

Pożyczki publiczne: Gal. propinacyjne 97·00 bukow. propin. 102·00. gal kraj. z r. 1893 96·75.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 109·50, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 102.50 Gal. Tow. kred. ziem. 98·25, 4½ pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101·50 5 pro. bukow. kasy oszczędn. 100·—.

Losy: austr Czerw. krzyża 18·70, węg. Czerw krzyża 12·60, Bazylika 0·00, Krakowskie 25·75, Stanisławowskie 44·50. Tureckie 64·20.

Waluty: Ruble papier. 134·00, 20-markówki 12·26, 20-frankówki 9·96, sovereigns 12·50, tureckie liry złote 11·20 100 markówki 61·35 włoskie 100 lirówki 44·70.

Z rynków towarowych.

Wiedeń 17. maja. Z powodu niskich notowań nowojorskich, ceny zboża na tutejszym rynku spadły znacznie. Sprzedawano: pszenicę na maj-czerwiec 6·93, pszenicę na jesień 7·21, żyto na jesień 5·96, owies na jesień 6·25, kukurudzę na maj-czerwiec 4·98, młody rzepak 10·52½.

Targ na bydło.

Wiedeń 16. maja. Na wczorajszy targ przypędzono bydła rzeźnego: 3936 sztuk opasowego — z paszy i 765 sztuk chudego. Razem 4701 sztuk. Pomiędzy temi z Galicyi przypędzono 577 sztuk opasowych, — sztuk z paszy i 77 sztuk chudych; z Bukowiny 28) sztuk opasowych. Ogółem przypędzono o 664 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia.

Przebieg targu był spokojny. Ceny spadły w porównaniu z zeszłotygodniowemi przeciętnie o 50 ct. do 1 zł. Nie sprzedano 131 sztuk.

Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 50 zł. — ct. do 57 zł. — ct. za towar przedni po 58 zł. — ct. do 61 zł. — ct., wyjątkowo po 62 zł. — ct. do — zł. — ct., węgierskie woły opasowe po 50 zł. — ct. do 58 zł. — ct. za towar przedni 59 zł. — ct. do 62 zł. 50 ct., wyjątkowo po 63 zł. — ct. do — zł. — ct., z innych krajów koronnych woły opasowe po 51 zł. — ct. do 61 zł. — ct. za towar przedni po 62 zł. — ct. do 67 zł. — ct., wyjątkowo po 68 zł. — ct. do — zł. — ct., krowy po 22 zł. — ct. do 33 zł. 50 ct.; stadniki po 25 zł. — ct. do 35 zł. — ct., bawoły po 20 zł. — ct. do 30 zł. — ct.; woły po — zł. — ct. do — zł. — ct. za 100 kg. żywej wagi. Bydło chude po 19 zł. — ct. do 86 zł. — ct. za sztukę.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 17. maja.

Hotel Krakowski. E. Ritter von Purschka z Hryniowic, Z. Długosz z Krakowa, M. Ryppe z Romanii, P. Cacha z Wiednia, M. Przetocki z Sambora, F. Wolf z Jarosławia, L. Gelbhans z Wiednia, ks. P. Piasecki z Wiszenki, ks. P. Kulczycki z Podhajczyk, K. Mazur z Kołomyi, W. Zbrożek z Mohilan, M. Roubinek z Brzuchowic, K. Winnicki z Przemyśla, F. Miazga ze Stanisławowa, W. Wesołowski z Obertyna, M. Terlecki z Koralówki, E. Adamski ze Stulska.

Hotel Imperial. R. gr. Dzieduszycki z Sambora, Fr. br. Marenci, R. hr. Rosenberg, J. br. Neuberg, P. br. Salis, B. Chuwes i D. Landau z Wiednia, S. Szczepanowski z Peczyniżyna, A. Kotios, O. Becse, dr. Zentzitski z Opawy, B. Sanka z Tarnowa, A. Krzysztofowicz z Koznicz.

Hotel Centralny. Pułownik Hornik z Wiednia, major Proficz z Pragi, dr. Witlin ze Złoczowa, A Krajewski z Czech, P. Faranowski z Podhajec, M. Baczyński z Kałusza, M. Rożańska z Wiednia, P. Dornwald z Przemyśla, Winder, Sander, Bogat z Wiednia.

Hotel Żorża. J. Paygert z Streptowa, St. Kotarski z Brzysk, St. hr. Dzieduszycki z Gwoździca, E. hr. Baworowskj z Kopeczyniec, B. Cieński z Łuczniowa, M. Zaleski z Podola ros., M. Zakrzewski z Czołhan, L. Kriser z Wygody.

Stan powietrza. Wczoraj popołudniu i w nocy mieliśmy pogodę, wieczorem padał deszcz bardzo nieznaczny, dziś rano była silna mgła.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 765 mm.

Prognoza na dobę dnia 18. maja br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku wschodni, o średniej prędkości 5 m/sek.

Średnia temperatura doby pozostanie około +15°C, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 70%.

Opadu nie będzie, pogoda.

Jutro d. 18. maja: św. Feliksa J. — św. Jowa Mnoch.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. czerwca 1893.

(Czas lwowski).

Odchodzą do

	Kuryer		Osobowy			
Krakowa	3·00	10·46	5·26	11·11	7·31	—
Podwołocz.	6·44	3·20	10·16	10·56	—	—
Podw. Podzam.	6·58	3·32	10·40	11·23	—	—
Czerniowiec	6·51	—	10·51	3·31	11·06	—
Stryja	—	—	10·26	3·41	6·16	7·44
Bełzca	—	—	8·16	5·26	—	—

Przychodzą z

	Kuryer		Osobowy			
Krakowa	3·08	6·01	6·46	9·36	9·56	—
Podwołocz.	2·48	10·05	9·46	6·21	—	—
Podw. Podzam.	2·34	9·49	9·21	5·55	—	—
Czerniowiec	10·16	—	8·13	1·03	7·11	—
Stryja	—	—	9·10	9·23	2·38	12·46
Bełzca	—	—	5·21	—	—	—

Cyfry tłuste, w których minuty podkreślone są czarną linijką, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godz. 5 min. 59.

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godzinę 12 minut 35.

W biurze informacyjnem austryackich kolei państw. we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 3. (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawianych, — zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym, informacye w sprawach taryfowy chi przewozowych!

Processio in solemnitate Corporis Christi

wielkie folio, oprawne bardzo ozdobnie, pąsowo ze złoceniami, do nabycia po cenie 6 zł. 50 ct.

w Księgarni katolickiej Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO w Krakowie

Dla pp. malarzy szyldów, malarzy pokojowych, lakierników, stolarzy, tokarzy, farbiarzy, kapeluszników, blacharzy i wszelkich profesyonistów ustanowiłem wyjątkowe

ceny zniżone

na wszelkie potrzebne materyały, co podaję do powszechnej wiadomości Szanownych pp. majstrów.

Główny skład farb i materyałów **Alojzego Hübnera** Lwów, Rynek l. 38. 5539c

---



Kasy ogniotrwałe Wertheimera wyłączne zastępstwo w Galicyi. Kasetki żelazne francuskie z pewnymi zamkami dług 14, 16, 20, 25, 30, 35 cm. po zł. 3·50 4, 5, 7, 9, 13. KŁÓDKI wszelkich systemów w największym wyborze — garniturowe 6 sztuk z kluczem siódmym do wszystkich od zł. 2·20 — poleca

ANTONI HALSKI handel towarów żelaznych Lwów, plac Maryacki liczba 9.

Materye do dekoracyi i na chorągwie w różnych gatunkach,

Chodniki kokosowe — polecają

FILIP HAAS I SYNOWIE we Lwowie, przy ulicy Jagiellońskiej l. 3.

DROBNE OGŁOSZENIA po cenie od wyrazu.

DWA ROWERY francuskie do sprzedania po cenie własnej. **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

PO NAJNIŻSZYCH CENACH: Saskie pończochy i skarpetki białe i kolorowe poleca Magazyn **F. Knauer i Syn** Lwów, plac Kapitulny. 64

W SŁYNNEJ PANORAMIE plac Halicki 12, obecnie „Kolonia ze słynną katedrą" zewnątrz i wewnątrz, i okolice nadreńskie z zamkami raubritterów. 67

POMIESZKANIE 4 pokoje i kuchnia w oficynie, na placu Maryackim, na **warsztat** znakomite, jest do wynajęcia od 1. czerwca. Wiadomość w Administracyi *Gazety Narodowej*.

ROZMAITE eleganckie meble do sprzedania zaraz. Jagiellońska 21, w podwórzu na dole. 70

FORTUNA sprzyja każdemu, który czy dla zysku lub wygranego z pewnym zaufaniem swój dokładny adres przesyła do „Prof. R. Orlicé, Wien IV/1., Wohllebengasse Nr. 6. Odpowiedź gratis i franco

LWOWIANKO! Uprzejmie proszę o zwrot mej fotografii. Wiadomy adres.

JE CHERCHE faire connaissance pour plaisir. Veuillez Mlle ou Mme annoncer lettre. „Allexandre" poste restante Lwów.

KAPELUSZE I CYLINDRY Plessa i angielskie, w ogromnym wyborze otrzymali S. GABRYEL & J. CHLEBOWNIK, we Lwowie plac Halicki l. 3. 973

TYSIĄC TUTEK nieklejonych z doskonałej francuskiej bibułki po złr. 1 i wyżej poleca fabryka **F. Niżałowskiego**, Lwów. Przy odbiorze 5.000 sztuk, poczta franco. 998

TARANTAS prawie nieużywany, garnitur mebli i dwie pary pawi do sprzedania w dworku przy ulicy Stryjskiej l. 9 (obok rogatki). 59

KOŃ, wałach, maści jasnogniadej, 164 ctm. wysoki, 5 lat liczący, nadający się pod wierzch lub do zaprzęgu wraz z angielską uprzężą. Ulica Zielona 34 c.

ZNAKOMITE TUTKI NIEKLEJONE Niemojowskiego, zbadane przez miejskie laboratoryum są do nabycia we wszystkich trafikach. 899

DO WYNAJĘCIA. W realności przy ulicy Stryjskiej l. 9, obok rogatki w pobliżu toru wyścigowego, jest obszerna i wygodna stajnia do wynajęcia w całości lub na pomieszczenie pojedynczych koni. Bliższa wiadomość w pomienionej realności lub w kancelaryi galicyjskiego Towarzystwa chowu koni. 48

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

Połgąski

przewyborne, na sposób amerykański, nadziewane indykami, kapłonami, kaczkami, panterkami (forma rulady). Wędzone mogą wisieć rok cały. Sztuka kilowa 2 złr. poleca Zarząd dworu Łapszyn poczta Brzeżany.

HERBATĘ karawanową chińsko-rosyjską

990

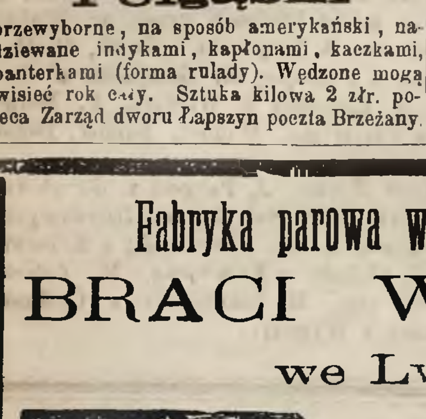
½ kila złr. 1·60, 2·—, 3·— i 4·—, zbioru majowego, poleca handel herbaty **Edmunda Riedla we Lwowie.**

Fabryka parowa wyrobów stolarskich BRACI WCZELAK we Lwowie





poleca parkiety i posadzki deszczułkowe oraz wyroby budowlane jak: drzwi, okna itd. Utrzymuje na składzie gotowe krzesła, stoliki ogrodowe składane, opaski do drzwi (Verkleidunki), szlaglistwy, listwy do podłóg sosnowe i dębowe etc. Przyjmuje deski do strugania i wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące po cenach umiarkowanych. 5583



Adolf Silberstein optyk i mechanik

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 9 i róg Sykstuskiej

poleca na sezon budowlany

pp. [illegible] budowy kolejowej, inżynierom, architektom [illegible] instrumenta niwelacyjne, planimetry, taśmy stalowe i płócienne, łaty, tyczki do trasowania, węgielnice [illegible]. **Największy wybór i najtańsze** lornetki teatralne, binokle polowe, podwójne dalekowidze angielskie, barometry, termometry, kompasy, lupy, mikroskopy. **Najnowsze lornetki damskie** w różnych oprawach, okulary, cwikiery. Maszynki elektryczne [illegible], różne baterye. Telefony, urządzenia dzwonków elektrycznych i gromochronów zaprowadza we Lwowie i na prowincyi po cenach umiarkowanych. Wszystkie naprawy w zakres optyki i mechaniki wchodzące uskutecznia jak najspieszniej. Zamówienia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. 5486

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

MYDŁO IXORA ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37 PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie. 6438

JAN JARZYNA jubiler i złotnik we Lwowie, plac Maryacki poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Na wiosnę!!

Koszule męskie domowa robota, sztuka od 75 ct., złr. 1, 1·15, 1·20, 1·40, 1·75, 2·, 2·30. **Kalesony** podwójnie szyte, para od 50 ct., płócienne para 95 ct., dymkowe najlepsze złr. 1·10 do 1·40 poleca

Maks Mühlfeld, Lwów, Rynek 39.

Karty do grania fabryki Piatnika:

Whistowe, Piquetowe, Tarokowe. Niemieckie, Francuskie, Pasjansowe,

Karty dziecinne,

Wszystkie, oprócz dziecinnych, z równymi brzegami i z zaokrąglonemi złoconemi poleca 4861

Alojzy Hübner Lwów, Rynek l. 38.

Bank rolniczy we Lwowie

poleca 5512

do zasiewu wiosennego:

koniczynę, tymotkę, lucernę oryg. francuską, wolne od kanianki; rajgrasy, sporek, łubin, wykę, bobik, groch, buraki i marchew pastewną, koński ząb oryginalny amerykański i węgierski oraz nowy gatunek „koński ząb złoty" (Goldschönheit), kukurudzę pastewną „Pignoletto" oraz wszelkie inne nasiona i zboża jare.

Wszelkie nasiona posyłamy do stacyi oceny nasion celem zbadania czystości i siły kiełkowania.

Nawozy sztuczne

z gwarancyą za procent i jakość składników.

Maszyny rolnicze

z pierwszorzędnych fabryk.

Słabość męską

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka ilustr.:

Dra Retau'a 5280

Ochrona własna

Cena wydania polskiego: 1 złr. Cena wydania niemieckiego 2 złr. Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) w Niemczech.

Dra A. Rix w Wiedniu

ORYGINALNA PASTA POMPADOUR



Wilhelmina Rix wdowa po doktorze medycyny — Wiedeń Praterstrasse 16. 5654

w całym świecie znana, usuwa w 14 dniach pod gwarancyą piegi, plamy wątrobiane, węgry, czerwoność nosa, pryszcze, znaki po ospie, szorstkie popękane ręce itd. Pieniądze zwraca się, jeżeli nie skutkuje — Oryginalny słoik wraz z podaniem sposobu użycia 1 zł. 50 ct.

Stado Niegowickie po śp. Atanazym Benoe

składające się: 5618

z 4 ogierów rasy anglo arabskiej,
z 2 matek pełnej krwi angielskiej,
z 6 matek rasy anglo arabskiej,
z 18 klaczy rasy anglo-arabskiej od roku do lat czterech,
z 9 wałachów rasy anglo-arabskiej od roku do lat czterech

jest razem do sprzedania

w ciągu maja, w miesiącu czerwcu bowiem będzie sprzedane sztukami w drodze dobrowolnej licytacyi.

Oglądnąć można na miejscu w Niegowici poczta Gdów, stacya kolei Kłaj.

Sąd wa administracya masy spadkowej po śp. Benoem

Przed wystawą

poleca się FIRMA HANDLOWA

W. CZOPP

Lwów, Żółkiewska l. 2 założona w roku 1843 do zakupna **farb, pokostów, lakierów** po najumiarkowańszych cenach.

Majątek ziemski na sprzedaż.

Obszaru 840 morg., z czego lasu grabowego, dębowego i brzozowego 280 mrg. Gleba przepuszczalna podolska glinka z czarnoziemiem i porzecze. Budynki przeważnie nowe. Zgłoszenia przyjmuje: Jan Zieniewicz, Uhryń, poczta Czortków. 5664

FRANCISZEK DŁUGOSZ w Korczynie obok Krosna

poleca 5587

swoje wyroby krajowe

PŁÓTNA LNIANE

czysto blichowane,

Stołową bieliznę, obrusy, Serwety, chusteczki do nosa, ręcznik, dymki, wyroby adamaszkowe, płótna żegeltuchowe na letnie ubrania, ścierki i t. d. Próbki na żądanie.

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta, jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu* i *kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech leczy wszelkie najdokuczliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie nadwerężając żołądka i nieudzielając nieprzyjemnej woni urynie.

Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha Wiewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Baisera 5158

Jaworze na Szląsku austr. (Ernsdorf) Zakład wodoleczniczy i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. Nowo urządzony pensyonat leczniczy, otwarty cały rok. Sezon od 1. maja do 30. września. — Poczta, telegraf, stacya kolei. Wyjaśnienia i broszury przesyła Zarząd Zakładu. 5551

Dr. Edmund Kowalski.

ZAKŁAD ZDROJOWY KRYNICA w GALICYI

Stacja kolei: Muszyna-Krynica z Krakowa 8 godzin ze Lwowa 12 godz. z Budapesztu 12 g.

W miejscu poczta 3 razy dziennie. Telegraf Apteka.

Najobfitsza szczawa żelazista.

5608

W Karpatach 590 metrów nad pow. morza.

Od stacji kolejowej godzina drogi, znakomicie utrzymanej.

Środki lecznicze: Klimat podalpejski, kąpiele żelaziste, nader obfite w wolny kwas węglowy, ogrzewane metodą Schwarza (w r. 1893 wydano ich 85.000). Kąpiele borowinowe parą ogrzewane (w r. 1893 wydano ich 13.500). Kąpiele gazowe z czystego kwasu węglowego.

Zakład hydropatyczny pod kierunkiem specyalisty Dr. H. Ebersa (w roku 1893 wydano procedur hydropatycznych 32.000).

Picie wód mineralnych miejscowych i zagranicznych. Żętyca, Kefir, Gimnastyka lecznicza.

Lekarz zdrojowy Dr. Kopff cały sezon stale ordynujący. Nadto 12 lekarzy wolno praktykujących.

Spacery. Bardzo rozległy park szpilkowy, znakomicie utrzymany. Bliższe i dalsze wycieczki w urocze Karpaty.

Mieszkania. Przeszło 1500 pokoi z komfortem urządzonych, z pościelą kompletną, usługą, dzwonkami elektrycznymi, piecami itd.

Kościoł łaciński i cerkiew. Wspaniały Dom zdrojowy, kilka restauracyj. Kilka pensyonatów prywatnych, mleczarnie, cukiernie.

Muzyka zdrojowa pod kierunkiem A. Wrońskiego od 21 maja.

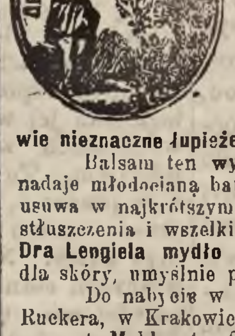
Stały Teatr, koncerta. — **Frekwencya** w r. 1893: 4600 osób.

Sezon **od 15. maja do 30. września.** W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli, pomieszkań i potraw w głównej restauracyi zniżone.

Rozsyłka wody mineralnej od kwietnia do listopada; składy we wszystkich większych miastach w kraju i za granicą.

W miesiącu lipcu i sierpniu ubogim żadne ulgi, jak uwolnienie od taks zdrojowych itp. udzielone nie zostaną.

Na żądanie udziela **wyjaśnień: C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.**



Dra Fryderyka Lengiela

Balsam brzozowy.

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przeto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem użycia zł. 1·50. **Dra Lengiela mydło benzoesowe**, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct. 4272

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zygm. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerya; w Tarnopolu u Marcyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Poszukujemy dla okrężnego zastępstwa do sprzedaży naszych znanych w całym świecie

pomp parowych

bezpośrednio działających, z których obecnie 80.000 jest w ruchu — panów mogących nas reprezentować, inżynierów, lub w ogóle ludzi z wiadomościami technicznemi, którzy mają stosunki w fabrykach maszyn i tychże przemyśle. Oferty:

Worthington-Pumpen-Compagnie, Wien I. Reichsrathstrasse 7.

Rymanów

Zakład zdrojowo-kąpielowy.

W uroczej dolinie Karpackiej nad rzeką Tabą, otoczony lasami szpilkowemi. Źródła Jodo-bromowe, sól, lit i kwas węglowy zawierającemi. Woda używana w chorobach skrofulicznych szczególnie z anhemią „brakiem krwi" połączonych, ponieważ prócz działania przeciw skrofułom, odżywia organizm i wzmacnia, dla wielkiej ilości żelaza i kwasu węglowego, który zawiera. Używa się w chorobach ócz, gardła, chorobach błon śluzowych, chorobach kobiecych, obrzmieniach i stwardzeniach, chorobach kości i stawów, w niektórych chorobach nerkowych.

Zakład oddalony 8 kilometrów od stacyi kolei państwowej „transwersalnej" Rymanów. Lekarz zakładowy **Dr. J. Dukiet**, prócz niego zawsze ordynują i inni lekarze.

Poczta, telegraf — rzeźnia, piekarnia — mleczarnia, dwie restauracye, sklep korzenny i galanteryjny w miejscu.

Kaplica w której się Msza św. w obu obrządkach odprawia.

Sezon kąpielowy dzieli się na trzy okresy: I od 20 maja do 20 Czerwca, II od 20 Czerwca do 20 Sierpnia, III od 20 Sierpnia dopokąd pogoda i łagodna pora sprzyja. W pierwszym i ostatnim sezonie mieszkanie będące własnością zakładu o ⅓ część tańsze, wśród sezonu muzyka zakładowa przegrywa dwa razy dziennie. W wielkiej sali balowej dworca gościnnego odbywają się w niedzielę zabawy z tańcami, a czasem i wśród tygodnia, oraz koncerta, teatra i t. p.

Woda, sól, ług i muł leczniczy rozsyłają się na żądanie natychmiast. Składy główne wody i przetworów mineralnych utrzymują we Lwowie W. Wiewiórski aptekarz, w Krakowie W. Wiszniewski aptekarz.

Wszelkie objaśnienia i broszurki rozsyła Dyrekcya zakładu zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie.

N. B. **Po zeszłorocznej klęsce powodzi, zupełnie i całkowicie już zakład odnowiony**, tak że żadnego śladu Szanowni goście nie zastaną i owszem o wiele znajdą zakład upiększony, mosty piękne nowe, a rzeka Taba fundamentalnie zabezpieczona, że i największej wody już się obawiać nie potrzeba.

(Przedruk nie będzie płacony). 5556

LUBIEŃ

ZAKŁAD KĄPIELOWY WÓD SIARCZANYCH

w pobliżu Lwowa i stacyj kolejowych w Gródku i Szczercu położony, otwartym zostaje **dnia 20. maja.** 4447

Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Codzienna poczta wozowa pomiędzy Lwowem a Lubieniem po 75 ct. od osoby.

Łazienki z wannami porcelanowymi i terazzo, takież posadzki. Kąpiele siarczano-mułowe parą ogrzewane. Leczenie elektrycznością i masażą (masser i masserka dyplomowani). Lekarz zdrojowy **Dr. Kaucki.** Lekarz ordynujący **Dr. Józef Kurasiewicz**, b. sekundaryusz szpitala św. Łazarza w Krakowie.

NOWOŚĆ!!! Przyrząd rozpylający wodę siarczaną do leczenia chorób nosa, gardła i płuc, niewyłączając gruźlicy. Kąpiele zimne rzeczne. Pomieszkania z urządzeniem i pościelą (materace sprężynowe) w cenie od 50 ct. do 1 zł. 20 ct. dziennie. Pewna liczba mieszkań do opalania. W sezonie I. od 1. maja do 20 czerwca i w III. od 20. sierpnia ceny o 20% niższe. W tymże czasie doznają upustu ubodzy chorzy, opatrzeni w świadectwa przez starostwa potwierdzone. — **Powóz zakładowy po stałych cenach na wszelkie jazdy.** — Obszerny, wzorowo utrzymany park, cieniste świerkowe chodniki. — Kaplica z codzienną mszą św. — W drugim i trzecim sezonie gra muzyka dwa razy dziennie po 2 godziny. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie ***Dyrekcja zakładu.***



Złoty medal Bruksela 1888. — Srebrny medal Paryż 1889

Najnowsze uprzywilejowane **poprawne** 5541

Zegarki Roskoph

z marką: **F. Bachschmied.**

Patent N. H. 554.

Szczególne przymioty: najdokładniejszy chód, najwięcej solid, ładne modne wyglądanie, łatwa reperacya.

10 medali na wystawach.

Do nabycia tylko u pierwszorzędnych firm.

Kantor wymiany c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszelkiego rodzaju papiery i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizyi.

Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:

- 4½% listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premiowane
- 5% listy hipoteczne bez premii
- 4% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
- 4½% listy Banku krajowego
- 4½% pożyczkę krajową galicyjską
- 4% pożyczkę krajową galic. koronową
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
- 4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie obligacye indemnizacyjne

które to papiery jakoteż i wszelkie renty austryackie i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze kupuje i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Z powodu tegorocznej WYSTAWY KRAJOWEJ

powiększyliśmy o wiele nasze lokale sprzedaży. Nadeszłe właśnie w wielkiej ilości **nowości wiosenne i letnie** sprzedają się po niezwykle tanich cenach. Szczególniej zalecenia godne i bez konkurencyi są następujące towary:

10 000 jedwabnych **parasolek** *(Entoucas)* po 1·30, 1·50, 1·75, 1·90, 2·50, 2·90, 3·50, 4·50 i wyżej.
2.000 sztuk modnych bluzek wiosennych i letnich, fason najnowszy po 1·80, 2·50, jedwabne 5·—, 9·—.
2.000 najpiękniejszych modnych *Cabes* (narzutki, mantylki) po 2·50, 3·—, 3·50, 4·50, 6·—.
1.000 halek do prochu i deszczu po 1·20, 1·50, 2·25 i wyżej.

Konfekcya dla dzieci.

4000 najmodniejszych **sukienek wiosennych i letnich** po 1·50, 2·—, 2·50, 3·— i wyżej.
1500 modnych **płaszczyków** we wszelkich wielkościach po 3, 3·50, 4·—, 5 i wyżej.
3000 ubrań dla chłopczyków we wszelkich wielkościach po 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3 i wyżej.

Szczególne nowości w wstążkach, koronkach, woalkach, kapeluszach damskich i dziecięcych, rękawiczek glacé, duńskich, wełnianych i jedwabnych, chustkach, pończoszkach, parasolach i parasolkach, bluzach jedwabnych, wełnianych, satynowych i do prania, szlafrokach, negliżach, kapeluszach ogrodowych i kostjumach ogrodowych nadeszły właśnie w wielkiej ilości i uzupełniają się codziennie.

Szczególniejsza hurtowna sprzedaż okazyjna w oddziale firanek, kap i dywanów.

5000 kap na stoły po 75, 1·20, 1·90, 2·50.
4000 kap na łóżka po 2·—, 2·50, 3·—, 3·50, 4·—.
300 garniturów „Louvre" na łóżka, składających się z dwóch kap na łóżka i 1 na stół, tkanych nie drukowanych, wszystkie 3 sztuki razem 5 złr.
200 garniturów „Bourett" tkanych, składających się z 2 kap na łóżka, 1 na stół, wszystkie 3 sztuki razem 6·—, 8·—, 9·— i wyżej.
3000 sztuk **portjer** w różnych barwach po 95, 1·20, 1·50, 2 i wyżej.
900 par **firanek koronkowych** zawsze składających się z 2 części 1·25, 1·50, 2·— i wyżej.
300 **kołder z wełnianego atłasu** we wszystkich barwach po 5·50, 6·50.
200 prawdziwych **kołder podróżnych (Jägera)** 2 metry długich 3·50, 4·50, 5·75, 6·75.
1000 **koców flanelowych** w najlepszym gatunku, 2 metry wielkie po 2·80, 3·50.
500 **dywaników** pod i nad łóżka po 1·50 i 2·—, strzyżone po 2·50, 3·— i wyżej.
300 **dywanów** na ścianę o deseniu perskim, w kwiaty lub figury po zł. 4·—, 5·—, 6·—, 6·50 i wyżej.
80 **dywanów salonowych i kościelnych** przed ołtarz, 3 metry długich, strzyżonych 22 złr.
200 **dywanów do pokojów jadalnych** 2·50, 3 metry wielkich do 6 złr.
300 **dywanów pół-salonowych** 6·25, 7·— i wyżej.
1000 resztek **chodników** 8—10 metrów złr. 2·50 i wyżej.
400 prawdziwych, długich chińskich skór kozich, naturalnych 5·50. Skórki Angora 2·— i 2·50.
Derki do podróży 3·50, 5·—, 6·—, z imitacyą skóry tygrysiej 7·50 i wyżej.
Dywany salonowe we wszystkich rozmiarach po 5½ metra dł.; **Potjery i firanki koronkowe** aż do najlepszych sort.

Wszelkie z prowincyi nadsyłane zlecenia załatwia się najsumienniej i jak najrychlej.

Z najgłębszym szacunkiem 5563

Zarząd magazynu au Louvre we Lwowie, plac Kapitulny 3.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.